

NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTOW
OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU SPOŁEM
ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.R.O. Nr 1-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.25-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.55-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁO-ZEN 8.85-05
ZARZĄD DUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

U stóp Cytadeli

Święto umarłych jest w Polsce — jak w żadnym bodaj kraju na świecie — dniem powszechnej żałoby narodowej. Żaden bowiem naród nie ponosił tak często i tak masowych ofiar w walce o swą wolność co naród polski.

W okresie drugiej niepodległości na miejsce straceń u stóp Cytadeli warszawskiej ciągnęły rokrocznie pochody Polskiej Partii Socjalistycznej. Tam bowiem znajdują się mogiły najlepszych synów ludu polskiego, żołnierzy rewolucji narodowej i społecznej, którzy krwią swoją zaczerpili sztandar Niepodległości i Socjalizmu.

Dzisiaj — dla polskiego ruchu socjalistycznego — Cytadela jest już nie tylko miejscem straceń bojowników 1905 roku, ale symbolem męczeńskiej walki wszystkich pokoleń Polskiej Partii Socjalistycznej i ludu polskiego. Stojąc nad mogiłami Czarzeja, Barona i Montwiła — oddajemy jednocześnie hołd Barlickiemu, Niedziałkowskiemu i Dubois. Czczymy pamięć wszystkich bohaterów niepodległości i socjalizmu, którzy zginęli w walce z hitlerowskim najeźdźcą: i Tych z września 1939 roku i Tych z konspiracji i Tych z nad Oki, spod Lenino, Narwiku czy Monte Cassino i Tych z Powstania Warszawskiego.

U stóp Cytadeli warszawskiej podaje sobie dłoń rok 1905, rok 1914 i lata 1939 i 1944...

W 1938 roku młodzież PPS w czasie wielkiej manifestacji u stóp Cytadeli złożyła uroczyste ślubowanie:

- Na wierność niepodległości
— Na wierność socjalizmowi
— Przeciwno faszystomowi
— Na wierność PPS

Młoda gwardia proletariackich mas przysięgała nie temu czy innemu przewodcy, ale wobec sztandarów polskiego ruchu socjalistycznego, bojowych sztandarów PPS.

Młodzież PPS dotrzymała swej przysięgi. Stanęła pierwsza w szeregach Batalionów Robotniczych na barykadach stolicy i w szeregach Czerwonych Kosynierów na barykadach Gdyni. Biła się z faszystowskim najeźdźcą na wszystkich polach bitew. W czasie okupacji kiedy ruch socjalistyczny rozbity był na kilka odłamów, młodzie PPS-owcy walczyli często w formacjach zbrojnych o rozmaitych nazwach, ale zawsze z myślą o tym samym celu:

- na wierność niepodległości
— na wierność socjalizmowi
— przeciwko faszystomowi
— na wierność PPS.

I kiedy przyszło wyzwolenie, krew przez nich przelana stała się cementem jedności odrodzonej PPS.

Kiedy w 1938 roku pochód młodzieży socjalistycznej wracał spod stoku Cytadeli, przy rogu Al. Jerozolimskich i Nowego Świata ONR-owcy pogrobowcy Niewiadomskiego rzucili w tłum petardy. Byli zabici i ranni.

Ci, co wówczas szli w pochodzie, budują dziś demokrację polską.

Ci, co dokonali zamachu, wydali dzisiejszych morderców z band leńnych faszystowskich, polskich pogrobowców hitlerizmu.

U staków Cytadeli ginęli bohaterowie polskiej walki z caratem: W tym samym czasie na szubienicach innych cytadel na rozległych terenach Rosji ginęli w walce z reżimem carskim rewolucjoniści rosyjscy, ukraińscy, białoruscy i gruzińscy.

Mińęło ponad ćwierć wieku. Żołnierze polscy i radzieccy we wspólnym marszu przeciwko Hitlera doszli aż do Berlina.

Ten wspólny marsz Wojska Polskiego i Armii Czerwonej przyniósł na ziemię polską Niepodległość. Oddając dziś hołd żołnierzom i bojowcom polskim — czczymy jednocześnie żołnierzy i partyzantów radzieckich, których mogiły gęsto rozsiane są na ziemiach polskich.

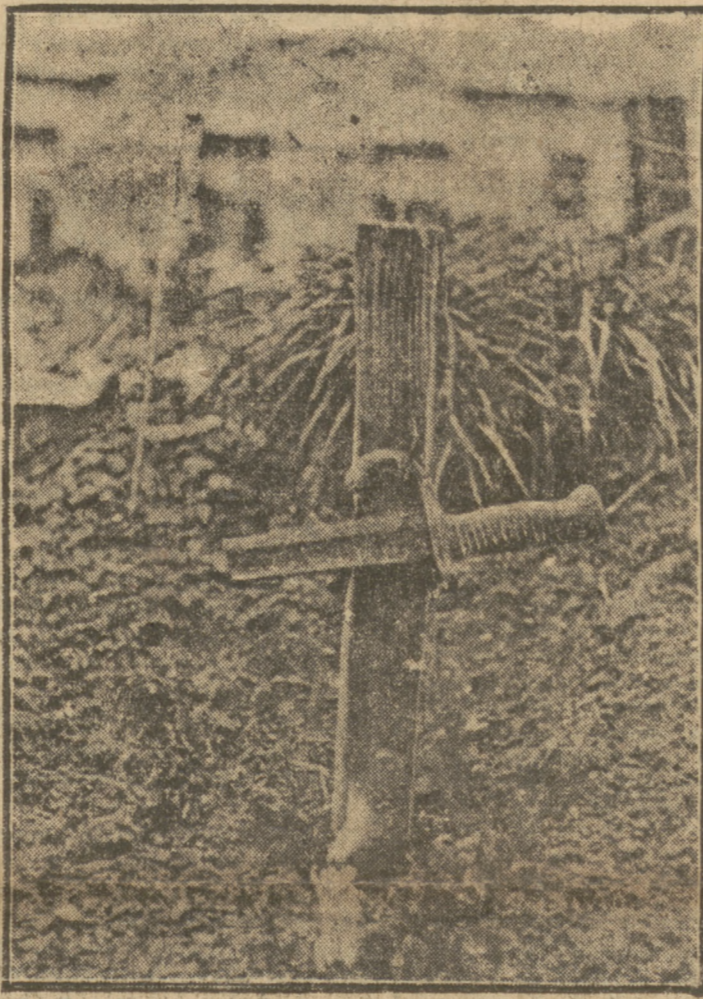
U stóp Cytadeli warszawskiej przy miejscach straceń uporządkowanych i ukwieconych przez OMTUR-owców, spotykają się dziś wszystkie pokolenia socjalizmu polskiego. Żywi składają hołd umarłym.

Mogiły, nad którymi pochylają się Czerwone Sztandary są nie tylko relikwiami męczeństwa i bohaterstwa socjalizmu polskiego. Są dla Partii naszej źródłem siły, płynącej z wierności dla wielkiej idei Niepodległości i Socjalizmu. W imię tej idei oddali życie Okrzeja i Barlicki, Montwiłł i Niedziałkowski, Baron i Dubois.

Ta sama idea przyświeca dziś socjalizmowi polskiemu na wszystkich odcinkach pracy dla Polski i polskich mas pracujących.

RAFAŁ PRAGA

SKŁADAMY DZIŚ HOŁD POLEGŁYM ZA
NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM



Pochylą się Czerwone Sztandary

W dniu dzisiejszym, tradycyjnym naszym zwyczajem, udajemy się na stoki Cytadeli, by złożyć hołd pamięci bojowników o Niepodległość i Socjalizm.

Dzięki wysiłkom naszej młodzieży OMTUR-owej, miejsce straceń zostało doprowadzone całkowicie do stanu, w jakim znajdowało się przed wojną.

Znowu starym zwyczajem Polska Partia Socjalistyczna wraz z młodzieżą TURową zademonstruje swą łączność z bojowcami 1904, 1905 r., zalemonstruje, że drogi, które nam wytyczył są naszymi drogami.

A jednocześnie będziemy mogli złożyć meldunek, że idea, za którą ginęli jest przez nas realizowana.

Ostatni nasz pochód odbywał się przy akompaniamencie strażów rewolwerowych i huku petard. Nasza milicja partyjna z trudem bronila szeregów przed napadami band faszystowskich, popleryanych przez granatową polcję.

W jakichś innych warunkach idziemy dziś. Nikt nie przerwie nam ściszy, nikt nie zakłóci skupienia. Czerwone Sztandary pochylą się przed mogiłami Tych, którzy im krwią swoją barwę nadał.

W przedmiui zasiadeli tow. W. Jagiełło, B. Gałaj Waczkowska, Olejny, Korczyńska, Gajewski, Kurzela, H. Dobrowolecki i Józefowicz.

Witany burzliwymi oklaskami i okrzykami weszli na trybunę towarzysze Premier Osóbka-Morawski.

W prostych słowach określił dzieje walki o prawa mas pracujących i pracy organizacyjnej tow. Daszyńskiego, od najmłodszych jego lat, od 14 roku życia kiedy był już po raz pierwszy aresztowany, poprzez pracę w organizacjach socjalistycznych przed rokiem 1892, aż do końca Jego 44-letniej działalności w Polskiej Partii Socjalistycznej.

Mówca położył nacisk na działalność tow. Daszyńskiego w Rządzie Ludowym, utworzonym 7 listopada 1918 roku w Lublinie. Mimo, że rząd ten upadł wskutek zdrady prawicowych ludowców, rozbięcia klasy robotniczej, oraz ataku reakcji polskiej i machinacji Piłsudskiego, rząd ten i Premier jego pozostaną na zawsze światłym punktem w historii Polski, ruchu robotniczego i ludowego.

Dopiero, kiedy po 26 latach dokonaliśmy wielkiego dzieła wyrównania stanowiska klasy robotniczej w sprawie niepodległości i polityki zagranicznej, kiedy zbudowaliśmy silny i trwały, jednolity front, przyciągający swą siłą inne stronnictwa, mogliśmy

Miejsce straceń na stokach Cytadeli warszawskiej było dla narodu polskiego miejscem otoczonym szczególną czcią. Dla P. P. S. to miejsce było, i na zawsze pozostanie miejscem specjalnie drogim, gdyż znajdują się tam szczątki najlepszych synów narodu — pepesowców, którzy jak bohaterowie zginęli tam w walce z caratem o niepodległość swojego kraju. Serdeczne podziękowanie należy się OMTUR-owcom i wszystkim innym, którzy zajęli się uporządkowaniem staków Cytadeli.

E. OSÓBKA-MORAWSKI
Przewodniczący CKW PPS.

Niezapomnijmy żadnego imienia

Gdy 1 listopada tradycyjnym zwyczajem czcić będziemy pamięć ludzi zmarłych, to my PPS-owcy ze szczególną czcią wspominać musimy pamięć tych, co zmarli jako bojownicy o święte dla nas idee — o Niepodległość i Socjalizm.

Bojownicy ci ginęli na przestrzeni całej półwiekowej historii naszej Partii. Ginęli w latach nie woli do 1914 r., nie przestali ginąć w okresie pierwszej niepodległości w walce z reakcją i sanacją, masowo ginęli w okresie okupacji niemieckiej, w nieubłaganej walce z wrogiem. PPS w okresie ostatniej walki z okupantem poniosła szczególnie duże ofiary, gdyż jedna z pierwszych podniosła oręż do walki.

Już w jesieni 1939 roku, gdy jeszcze nie przebrzmiało echo walki gdyńskich Czerwonych Kosynierów i Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy, organizowanych przez PPS, a już Mieczysław Niedziałkowski, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois i wielu innych przywódców organizowało zaczątki nowej walki zbrojnej i sabotażowej, która nie ustawa-

ła ani na moment w okresie całej okupacji. Jeszcze nie spisaliśmy imion tych tysięcy naszych towarzyszy, którzy padli w tej walce. Dlatego to bardzo duża lista. Lecz pragnę przypomnieć niektóre nazwiska naszych działaczy i przywódców, którzy zginęli. A więc obok tych wyżej wymienionych Adam Próchnik, piarż i mówca utalentowany, Stanisław Chudoba, redaktor konspiracyjnego „Robotnika” i współorganizator P. S. i R. P. P. S., Leszek Raabe, kierownik akademickiej grupy P. P. S., kierownik roboty wojskowej r. S., Jan Krzesiowski, członek Rady programowej P. S., Włodzimierz Kaczanowski, kierownik roboty sabotażowej P. S., Jan i Stanisław Rosiński, Władysław Pietrzykowski, Bronisław Ziemięcki, Wiktor Strzelecki, Władysław Piontek, Edward Węczorek, Konstanty Jagiełło, Mieczysław Klimowski, Wacław Jurczak, Stanisław Salski, Małkowski - Twarkowski, Józef Feil, Tadeusz Joczys, Karol Lipiński, Wiktor Merenholt, Mieczysław Joffe-Maślak, Kazimierz Czaplinski, Jan Maurycy Borski, Ludwik Winterok, Władysław Jakubowski, Edward Szymański, Stanisław Dobiszewski, Moszkowicz, Władysław Andrzejczak, Wilhelm Topinek, Stanisław Majkowski, Bolesław Dratwa, Wacław Kokosiński, Wacław Wilkowi, Maksymilian Wierciński, Mieczysław Baumgart, Stanisław Benkiel, Leon Berenson, Jan Dabrowski, Ludwik Landau, Władysław Miszewski, Rosiewicz, Zbigniew Nowicki, Jerzy Radomski, Piotr Jagodziński, Ludwik Śledziński, Antoni Baryka, Antoni Portal, prof. Jan Łazowski, prof. Gumpłowicz, Bator, Józef Kamiński, Józef Żurawski, Karol Neubauer i wielu, wielu innych.

Śmierć olbrzymiej gromady naszych najlepszych i najofiarniejszych ludzi w walce o niepodległość i postęp społeczny, to nasza najlepsza zbiorowa legitymacja partyjna. Toteż Partia winna opracować o ile to jest: tylko możliwe, listę wszystkich padłych w walce Towarzyszy, a przynajmniej wszystkich wybitniejszych.

Rzucam myśl, aby każdy z nas pisał co wie o walce z konspiracją, a zwłaszcza o pracy i walce Tych którzy już sami nie mogą pisać, ani mówić, bo nie doczekali dni wolności.

Cześć Ich świetlanej pamięci!

(f. r.)
STEFAN WOLNY

Socjalistyczna Warszawa uczyła pamięć
tow. Ignacego Daszyńskiego

Wczoraj, w dziesiątą rocznicę śmierci wielkiego przywódcy Polskiej Partii Socjalistycznej tow. Ignacego Daszyńskiego odbyła się w sali „Komy” uroczysta akademія z udziałem licznej rzeszy PPS-owców i OMTUR-owców stolicy i jej okolic.

Popieranie tow. Ignacego Daszyńskiego na czerwonym postępie, wśród podwozi białych astrów patronowało Akademii. Wszelkie balkony bogato dekorowane girlandami świec, czerwienili się dziesiątkami sztandarów organizacji dzielnicowych PPS i błękitno-czerwonymi godłami OMTUR. Wśród nich sztandar Związku Weteranów Rewolucyjnych 1905 roku.

Nad stołem przedziałnym główny motyw dekoracyjny stanowił orzeł i data 1866 — 1936, daty urodzenia i zgonu tow. Daszyńskiego.

Sala wypełniona szczerze. Wszystkie przejścia zatłoczone. W pierwszym rzędzie widzimy członków władz centralnych, wojewódzkich i stołecznych PPS i OMTUR z przewodniczącym CKW PPS tow. Osóbka-Morawskim i przewodniczącym KC OMTUR tow. Obrączką na czele, tow. Wiał Osóbka-Morawka, sekretarzem CKW PPS tow. Rezkciem, przewodniczącym WK PPS tow. Cwikiem i zaproszonymi gośćmi.

Akademię zagał imieniem Stołecznego Komitetu II wiceprzewodniczący tow. Zalewski, witając Premiera i obecnych, którzy przybyli, by złożyć hołd w „Mkiemu bojownikowi polskie go ruchu socjalistycznego, organizatorowi Polskiej Partii Socjalistycznej,

realizować w pełni program tow. Daszyńskiego i PPS. W rocznicę śmierci Ignacego Daszyńskiego, złożymy Mu najlepszy hołd, wielką pracą nad odbudową kraju, wtrwałem ustroju demokratycznego i budową silnej, półmilionowej Partii, którą On organizował i kierował, Partii najstarszej w Polsce, ale wiecznie młodej swą żywotnością idei, programem, ludźmi, a przede wszystkim stałą aktualnością naczelnych hasel od zarania po dzień dzisiejszy — Niepodległości i Socjalizmu.

Następnie zabrał głos tow. prof. Winnicki. Mówca scharakteryzował po etać tow. Daszyńskiego, podkreślając, że dbał On zawsze nie tylko o doię polskiego robotnika i pracownika, lecz był wszędzie tam, gdzie szło o dobro człowieka pracy. Zawsze też żywo reagował na każdy zew ojczyzny i ojczyźnie zawsze służył. Doceniając olbrzymie znaczenie oświaty dla klasy robotniczej złożył Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, organizację, krzewiącą kulturę wśród mas pracujących. Jego życie, to wzór dla nas wszystkich.

Po przerwaniu wieniu tow. Winnickiego nastąpiło przekazanie grupy członków OMTUR do PPS. Sekretarz Stołecznego Komitetu OMTUR tow. Kobrzyński zameldował tow. Premierowi przekazanie tej grupy aktywistów OMTUR-owych i zapewnił, że zawsze i w każdej chwili PPS będzie mogła na nich liczyć.

Zaproszenie dla CKW PPS
na Kongres Socjalistów Austriackich

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej otrzymał zaproszenie na Kongres Socjaldemokratycznej Partii Austrii, który odbędzie się w dniach od 15 do 17 listopada b. r.



Warszawa, 1 listopada.

Ograniczenie zbrojeń

Zabierając głos na Zgromadzeniu Generalnym ONZ, min. Mołotow zaproponował postawić na porządku obrad sprawę powszechnego ograniczenia zbrojeń. Delegat Stanów Zjedn. Warren Austin przyłączył się następnego dnia do tej propozycji.

Trudno przewidzieć, jaki będzie dalszy bieg obrad ONZ, lecz powitać należy już sam fakt postawienia sprawy zbrojeń na porządku dziennym.

Gdy wszystkie kraje Europy zajęły się odbudową gospodarki narodowej, gdy koniecznością jest jak najprędzej podnieść stopy życiowej ludności, gdy w interesach pokoju niezbędne jest wyeliminowanie wpływu fabrykantów broni na bieg polityki światowej, — ograniczenie zbrojeń jako pierwszy krok do rozbrojenia jest nam dziś bliższe niż kiedykolwiek.

Pamiętamy dobrze niekończące się konferencje rozbrojeniowe w okresie między pierwszą i drugą wojną światową, gdy dyplomaci spotykali się w Lidze Narodów i mówili o rozbrojeniu, a leżący przy fabrykach zwiększali produkcję broni. Wiemy, do czego to doprowadziło i dlatego wierzymy, że tym razem są propozycje min. Mołotowa następają konkretne czyny.

Ograniczenie zbrojeń, a przede wszystkim zaniechanie produkcji bomb atomowych — to są najbliższe zadania ONZ, które muszą być wykonane, jeśli idea współpracy międzynarodowej nie ma zostać na papierze.

Nauczycielstwo

Ogłoszona przez nas wczoraj uchwała prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych określa obecny stan rzeczy w dziedzinie oświaty i położenia materialnego nauczycieli jako wysoce niepokojący. Zarobki nauczycieli są tak małe — nawet w porównaniu z najmniej zarabiającymi pracownikami — że zamiast potrzebnego do życia poziomu, który jest ich udziałem, oni są zmuszeni do opierania się na innych zawodach. Z drugiej zaś strony wprowadzenie — praktycznie we wszystkich szkołach — „dobrowolnych“ opłat rodziców koliduje z bezwzględnie słuszną zasadą bezpłatności nauki.

Nie ma zbyt mocnych słów dla określenia powagi wytworzonej sytuacji. Ubyskąd każdego nauczyciela jest równoznaczny z groźbą analfabetyzmu kilkadziesiąt tysięcy dzieci. Młodzież zaniedbana w okresie wojny i okupacji nie może nadrobić utraconych lat nauki.

KCZZ słusznie bije na alarm. Po reformie rolniej i unarodowieniu przemysłu, reformie szkolnictwa — nicmożliwa bez poprawy bytu nauczycieli — jest przecież jednym z najbliższych naszych zadań.

Wczoraj obradowała Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych

Wczoraj odbyło się po dłuższej przerwie posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

W posiedzeniu brali udział przedstawiciele PPS, PPR, SP, Stronnictwa Demokratycznego, SL i PSL „Nowe Wyzwolenie“.

Postanowiono regularnie odbywać zebrania Komisji Porozumiewawczej w celu utrzymywania stałego kontaktu oraz zalecić wojewódzkom i powiatowym komisjom porozumiewawczym przeprowadzanie obrad w analogicznym składzie.

Delegat Biura Skautów u tow. Premiera

Dziś tow. Premierowi E. Osóbce-Morawskiemu złożył wizytę, jako opiekunowi Związku Harcerstwa Polskiego, delegat Międzynarodowego Biura Skautów w Londynie p. Peter Boughey, który przybył do Polski, celem zaznajomienia się z pracami naszego harcerskiego ruchu emigracyjnego, pozostać jeszcze w Anglii pod opieką „rządu Arcybiskupstwa“ nie będzie uznany przez Międzynarodowe Biuro Skautów.

Płk Boughey dał wyraz swemu zadowoleniu z ogólnej postawy harcerzy i wyników działalności ZHP oraz zapewnił m. in. tow. Premiera, że polski harcerski ruch emigracyjny, pozostający jeszcze w Anglii pod opieką „rządu Arcybiskupstwa“ nie będzie uznany przez Międzynarodowe Biuro Skautów.

Rachunek sumienia ONZ Pokojowy program Mołotowa

Rejestr ważnych spraw które muszą być załatwione

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ w dniu 29 października min. Mołotow wygłosił przemówienie w którym, nawiązując do sprawozdania Sekretarza Generalnego wskazał na poważne braki w pracy ONZ, przytaczając sprawę załatwienia wniosku o zerwanie stosunków z gen. Franco, sprawę wniosku o zdjęcie z porządku obrad Rady Bezpieczeństwa, sprawy irańskiej, niezaprośzenie do chwili obecnej Światowej Federacji Zw. Zaw. do prac Rady Społeczno-Gospodarczej, niestworzenie międzynarodowego systemu powierniczego, a wreszcie, przechodząc do zagadnienia pamiętnego wniosku radzieckiego złożonego dwa miesiące temu na Radzie Bezpieczeństwa w przedmiocie obecności wojsk Narodów Zjednoczonych na terytoriach nie należących do b. państw nieprzyjacielskich, powiedział:

Zgodnie z przepisami Karty, przystąpiono już do zbadania zagadnienia o siłach zbrojnych, które członkowie ONZ winni przekazać do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa dla zachowania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, Rada Bezpieczeństwa musi mieć przedstawioną faktyczną sytuację, a szczególnie to, gdzie i jakie siły zbrojne Narodów Zjednoczonych znajdują się w chwili obecnej za granicami swoich państw. Związek Radziecki wyraża gotowość przedłożenia takich informacji Radzie Bezpieczeństwa i nie widzi żadnych powodów do tego, abyby jakkolwiek inny członek ONZ miał się przed tym uchylać.

Konieczne jest, ażeby Generalne Zgromadzenie wypowiedziało swoje zdanie w tej sprawie.

SPRAWA „VETO“

Przypomniałszy cel zebrania się Zgromadzenia Generalnego: idee, której służyć ma cała organizacja, idee współpracy, pokoju i bezpieczeństwa narodów, przypomniał gen. Mołotow opartą na jednolitych działaniach trzech wielkich mocarstw, a dalej w krótkim szkicu porównawczym wykazał cechy słabości Ligi Narodów, wynikające z zasady jednomyślności wszystkich jej członków.

SENS KAMPANII

Ostatnio prowadzona jest wielka kampania przeciwko tej zasadzie. Przez kreszenie zasady jednomyślności wielkich mocarstw chcą niektórzy wywrócić głowę, aby narzucić taką procedurę, według której postanowienia ONZ będą uchwalane zwykłą większością głosów. Jak gdyby równanie głosu Hondurasu z głosem Stanów Zjednoczonych lub głosem republik Haiti z głosem Związku Radzieckiego, reprezentującego złąkę 16 republik stanowi najlepszą demokrację godną powszechnego uznania. Wydaje się rzecz jasna, że nie warto tracić czasu na dyskusję nad tego rodzaju „demokratyzmem“.

DWIE TENDENCJE

Dwie różne tendencje prowadzą w łonie Organizacji Narodów Zjednoczonych walkę o wpływ nad zasadniczym kierunkiem jej pracy. Jedną z tych tendencji widzi swe oparcie w postanowieniach Karty Narodów Zjednoczonych i w poszanowaniu tych zasad, które stanowią jej fundament. Druga, przeciwnie, dąży do tego, żeby zniszczyć fundament, na którym zbudowana jest Organizacja.

Wojna dowiodła szczególnie dobitnie, że państwa o bardzo różnych systemach społecznych mają ważne wspólne interesy, które mogą one osiągnąć tylko wspólnym wysiłkiem i pod warunkiem nie mieszania się do spraw wewnętrznych partnerów. Zasadę tę uznawali St. Zjednoczone, W. Brytania i Zw. Radziecki. Jak wiadomo, skoordynowane wysiłki wojenne tych państw i ich sojuszników oraz wzajemna pomoc między nimi, dały olbrzymie wyniki i zapewniły zwycięskie zakończenie wojny przez sojuszników. Związek Radziecki

PROGRAM IMPERIALISTÓW

Nie możemy być pewni, że klasa Niemiec imperialistycznych i bankrutstwo imperializmu japońskiego będą dla zbyty zachłannych imperialistów dostatecznym dowodem zgnębienia i awanturności ich polityki, dążącej do opanowania świata. Nawet w obecnych warunkach powojennych, musimy się liczyć z możliwością wzrostu w pewnych krajach wpływów zaborskich kół imperialistycznych, które, w celu zdobycia panowania nad światem, mogą się zdobyć na najbardziej awanturniczą wojnę. Prorokiem tego rodzaju imperialistów jest Churchill, który posiada zwolenników i sympatyków zarówno w W. Brytanii jak i w St. Zjednoczonych. Jest rzeczą naturalną, że normalne zasady współpracy międzynarodowej nie odpowiadają planom tych kół imperialistycznych, które uznają jedynie metody skrajnego nacisku i gwałtu. Musimy się liczyć z faktem, że zwolennicy tego imperialistycznego i reakcyjnego kierunku widzą w Zw. Radzieckim główną przeszkodę na drodze do osiągnięcia swych zaborskich planów.

WALKA DWU KIERUNKÓW

Musimy więc się liczyć z dwiema przeciwnymi tendencjami w rozwoju stosunków międzynarodowych. Jeżeli kierunek wzmożenia normalnej międzynarodowej współpracy pozostaje w całości zgodzie z zasadą jednomyślności wielkich mocarstw, uznana

w łonie ONZ — to inny kierunek, dążący do opanowania świata, do ekspansji i do agresji, nie może się pogodzić z zachowaniem zasady jednomyślności. Wyobraźmy sobie, że kampania o skasowanie t. zw. prawa „veto“ zostaje uwieczniona sukcesem. Jakże będą polityczne konsekwencje tego faktu? W praktyce będzie to oznaczało likwidację Narodów Zjednoczonych, ponieważ zasada jednomyślności jest kamieniem węgielnym tej organizacji.

Narody nasze nie po to przelewały swą krew, by utorować drogę nowym pretendentom do panowania nad światem.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIE ONZ

Wiemy, że istnieje wiele sposobów nacisku silnych państw na inne. Wiadomo, że flotyle okrętów wojennych i eskadry przybrzeżnego lotnictwa ukazują się czasami w tych miejscach, gdzie dotychczas ich nie widziano, jeżeli uważane to jest za konieczne dla osiągnięcia większych rezultatów w pertraktacjach dyplomatycznych.

Dolary i funty sterlingi nie zawsze pozostają w swej ojczyźnie, szczególnie jeżeli uważa się to za niezbędne dla prowadzenia t. zw. „diplomacji dolarowej“. Obecnie pisze się już nawet o „diplomacji atomowej“. Jest powszechną tajemnicą, że metody tego rodzaju są niejednokrotnie stosowane w celu wywarcia nacisku pewnych krajów — szczególnie krajów małych.

BOMBA ATOMOWA

Przechodząc do zagadnienia bomby atomowej mówca przypomniał poglądy na tę sprawę generalissimusa Stalina i scharakteryzował dwa projekty — amerykański i radziecki — dotyczące wykorzystania energii atomowej.

Projekt amerykański wychodzi z założenia, że tajemnica bomby atomowej powinna być zabezpieczona dla St. Zjednoczonych. Jednocześnie domaga się on jak najprędszego wprowadzenia w życie kontroli nad produkcją energii atomowej we wszystkich krajach, nadając tej kontroli pozorna charakter międzynarodowy, w istocie zaś rzeczy starając się zachować w ukrytej formie monopol St. Zjednoczonych. Rzecz jasna, że tego rodzaju projekt jest nie do przyjęcia.

Iluzja jest również wiara, że losy wojny dadzą się rozstrzygnąć za pomocą bomby atomowej. W działaniach przeciwko armiom bomba atomowa nie gdy jeszcze nie przydała się. Nie stało się tak wskutek przypadku.

Wystarczy powiedzieć, że dla wcielenia tego projektu w życie trzeba pogwałcić Kartę ONZ — wyrzucić zasady jednomyślności wielkich mocarstw na Radzie Bezpieczeństwa, gdzie decyduje się o sprawach bomby atomowej.

czy nie dlatego ws. częty został hałas dokoła prawa veto, aby rozwiązać ręce zwolennikom bomby atomowej? Drugi plan dotyczący bomby atomowej przedłożony przez Zw. Radziecki, opiera się na całkowitej odrzuceniu założenia. My, obywatele radzieccy, nie opieramy naszych planów na przyszłości na użytku bomby atomowej. Proszę przypomnieć sobie, że Generalne Zgromadzenie wypowiedziało się już za zakazem broni atomowej. Wobec tego nie ma żadnych podstaw do odrzucania przyjęcia zaproponowanej przez Związek Radziecki międzynarodowej konwencji w przedmiocie zakazu produkcji i użycia broni atomowej.

Spory nasze w danej sprawie były prawdopodobnie nie do uniknięcia wobec świętości zagadnienia. Ale i w tym wypadku powinniśmy dążyć do uniknięcia rozbiścia na 2 obozy — na wojowniczych zwolenników bomby atomowej z jednej strony i na zwolenników zastosowania energii atomowej jedynie dla celów pokojowych — z drugiej. Sądymy, że rozpoczęta dyskusja w tej sprawie doprowadziła ostаточно do ugodzenia poglądów w łonie ONZ, nie włączając Stanów Zjednoczonych.

OGRA NICZYĆ ZBROJENIA

Określając funkcję i uprawnienia Rady Bezpieczeństwa, Karta w art. 26

nakłada na nie obowiązek opracowania planów regulowania zbrojeń w celu utrzymania pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa. W ten sposób zmniejsza część zasobów gospodarczych świata pódjcie na zbrojenia.

Ponadto w art. 47 Karty, przewidującym utworzenie komisji wojskowej i określającym funkcję i uprawnienia Rady Bezpieczeństwa, Karta podkreśla, że Rada Bezpieczeństwa powinna mieć na oku sprawę ograniczenia zbrojeń i ewentualnego rozbrojenia. Należy przypuszczać, że nadeszła odpowiednia chwila do realizacji tych zadań.

PROPOZYCJE ZSSR

Zgodnie z art. 11 Karty ONZ delegacja radziecka przedkłada Generalnemu Zgromadzeniu następujący wniosek:

- 1) W interesie konsolidacji pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i zgodnie z celami i zasadami ONZ, Generalne Zgromadzenie uznaje za konieczne przeprowadzenie powszechnego ograniczenia zbrojeń. 2) Wykonanie tej decyzji w zakresie ograniczenia zbrojeń powinno zawierać jako najważniejszy wymóg — wydanie zakazu produkcji i użycia bomby atomowej dla celów wojskowych.

3) Generalne Zgromadzenie zaleca Radzie Bezpieczeństwa wprowadzić praktycznie w czyn wyżej sformułowane propozycje.

4) Generalne Zgromadzenie wzywa rządy wszystkich państw do udzielenia Radzie Bezpieczeństwa pomocy w tym odpowiedzialnym zadaniu.

Tow. Karol Sent na dzień uświetnienia pamięci tych, którzy zgineli za sprawę złożył w Stołecznym Komitecie PPS deklarację 145-ego zwerbowanego przez siebie członka Partii.

Tow. Sent przedwojenny członek Partii i OMTUR, członek robotniczo-dzielnicy sportowej „Ogniw“, a następnie „Elektryczność“, już przed wojną wykazał się dużą energią w pracach organizacyjnych.

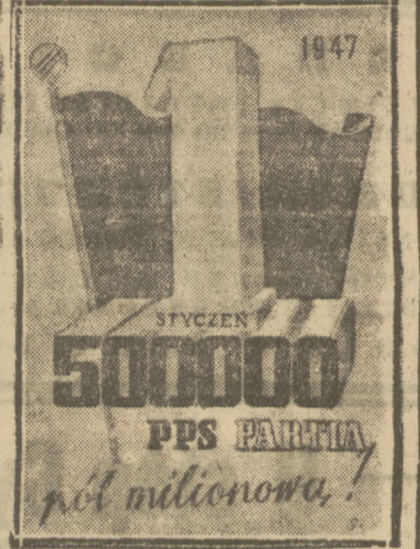
W czasie okupacji pracował na terenie telefonów, gdzie organizował ruch podziemny. Po odzyskaniu niepodległości, na terenie telefonów, gdzie nadal pracuje, zorganizował koło liczące przeszło 300 członków.

Jako jeden z aktywniejszych na terenie Warszawy towarzyszy wszedł do egzekutywy Stołecznego Komitetu PPS.

Składając w St. Komitecie deklarację nowozwerbowanego członka, tow. Sent oświadczył:

„Najwłaściwszym sposobem uczczenia pamięci naszych bojowników, którzy zgineli w walce o najszlachetniejsze ideały, jest pomnożenie kadr, które ich walkę prowadzić będą nadal, aż do zwycięskiego końca“.

Mnożą się szeregi PPS



W związku z opinią dziennikarza Lippmana, że USA winny zająć się całokształtem zagadnień, a nie rozwiązywać kolejnych problemów, Byrnes zakomunikował, że ktokolwiek uważa się za zdolnego do spełnienia tego zadania, winien zająć jego miejsce sekretarza stanu. Byrnes odmówił komentarzy na ostatnim oświadczeniu Wallace'a, podając, iż zna ostatnie wystąpienie Wallace'a, w którym oskarżył Byrnesa o „rzyszkowanie wojny ze Związkiem Radzieckim“ pod naciskiem senatora Vandenberg'a, wspieranego przez departamenty marynarki i wojny. Zdaniem Byrnesa, Wallace, jako osoba prywatna, ma prawo czynienia wszelkich komentarzy.

Radziecki wniosek o rozbrojenie jednomyślnie wniesiony na ONZ

NOWY JORK (PAP). Na wieczornym posiedzeniu środowym Gen. Zgromadzenia ONZ zabrał głos przewodniczący delegacji St. Zjednoczonych sen. Austin, mówiąc m. in.: „Nie sądzę, aby wzajemne oskarżanie się narodów, które zawarły sojusz podczas wojny i są sprzymierzeńcami w czasie pokoju pomagało do utrzymania tej jednolitości, która jest podstawą powołania ONZ.“

Austin deklaruje gotowość St. Zjednoczonych ujawnienia swych sił zbrojnych w kraju i za granicą.

Na temat veto Austin powiedział: „Stany Zjednoczone uważają zasadę jednomyślności sił tych członków Rady Bezpieczeństwa w łonie Rady za niezbędną w obecnym stadium rozwoju społeczności międzynarodowej. St. Zjednoczone sprzeciwiają się w chwili obecnej wprowadzaniu jakiegokolwiek poprawek do Karty Narodów Zjednoczonych.“

Na wniosek delegata brytyjskiego Noel Bakera komisja ogólna wniosła na porządek ob-

rad Gen. Zgromadzenia ONZ rezolucję radziecką w sprawie rozbrojenia. Rezolucja ta będzie uprzednio rozpatrzoną przez komisję polityczną i bezpieczeństwa.

Byrnes bojkotuje ONZ gotów jest ustąpić z urzędu

NOWY JORK (PAP). Na konferencji prasowej w Waszyngtonie Byrnes oświadczył, że nie weźmie udziału w obradach na wojskowych, jeżeli posiedzenie ministrów spraw zagranicznych nie zanotuje postępu w sprawie Niemiec. Jedynym środkiem, prowadzącym do prawdziwego rozbrojenia Niemiec będzie ustanowienie inspekcji, któraby nie dopuściła do niebezpieczeństwa naruszenia względnie rewizji przyjętego układu w tej sprawie.

Amerykański minister oświadczył, iż zaproponuje każdemu z państw okupacyjnych aby wyznaczyły przedstawicieli, których zadaniem będzie opracowanie projektu traktatu z Niemcami.

W związku z opinią dziennikarza Lippmana, że USA winny zająć się całokształtem zagadnień, a nie rozwiązywać kolejnych problemów, Byrnes zakomunikował, że ktokolwiek uważa się za zdolnego do spełnienia tego zadania, winien zająć jego miejsce sekretarza stanu. Byrnes odmówił komentarzy na ostatnim oświadczeniu Wallace'a, podając, iż zna ostatnie wystąpienie Wallace'a, w którym oskarżył Byrnesa o „rzyszkowanie wojny ze Związkiem Radzieckim“ pod naciskiem senatora Vandenberg'a, wspieranego przez departamenty marynarki i wojny. Zdaniem Byrnesa, Wallace, jako osoba prywatna, ma prawo czynienia wszelkich komentarzy.

Bomby w ambasadzie brytyjskiej Neofaszystowski zamach terrorystyczny w Rzymie

RZYM (PAP). W gmachu ambasady brytyjskiej w Rzymie wybuchły jednocześnie dwie bomby zegarowe, umieszczone w walizkach w głównym wejściu do gmachu.

W pobliżu miejsca eksplozji bomb zostały wybite wszystkie

szyby, a w całym mieście od czuło wstrząs. We frontowej części budynku ambasady powstała dziura wielkości 11 mtr. Trzy osoby odniosły obrażenia. Sprawcy zamachu ustalili na ulicy po obu stronach ambasady jako znaki ostrzegawcze —

czerwone chorągiewki, jednakże eksplozje nastąpiły zanim policja zdolała sprawdzić powod umieszczenia chorągiewek.

Wybuch bomb wywołał w Rzymie olbrzymie wrażenie. Premier de Gasperi o. był rozmowy z szefem policji, który złożył mu szczegółowe sprawozdanie o wypadku. Podejrzenie o zamach pało na jednego z przechodniów, który odniósł ciężkie obrażenia i nie mógł być jeszcze przesłuchany. Min. Nenni złożył brytyjskiemu chargé d'affaires w imieniu rządu i narodu wyrazy ubolewania.

W związku z zamachem bombowym na ambasadę brytyjską w Rzymie, w ambasadzie brytyjskiej w Paryżu przedsięwzięto specjalne środki ostrożności.

Ani jeden Niemiec nie może mieszkać w Polsce

Niedawno ogłoszony został dekret o odpowiedzialności prawnej osób, które w latach 1939—45 wpisały się na niemiecką listę narodową. Niebawem będzie opublikowany dekret o wyłączeniu ze społeczeństwa pol-

skiego osób istotnie przynależnych do narodowości niemieckiej.

Dekret pozbawia obywatelstwa polskiego osoby, które wykazały przynależność do narodu niemieckiego. Osoba, pozbawiona obywatelstwa, podlega wysiedleniu z kraju, a majątek jej ulega konfiskacie na rzecz Skarbu Państwa. Ultra a obywa lełstwa nie rozciąga się na współmałżonka, — chyba że współmałżonek ten wyrazi chęć opuszczenia Polski. Niepełnoletnie dzieci tracą obywatelstwo wraz z obojgiem rodziców.

Jeżeli osoba, która na zasadzie nowych przepisów winna być wysiedlona z granic państwa, będzie skazana na karę pozbawienia wolności za inne przestępstwa, wówczas wysiedlenie nastąpi po odcierpieniu kary więzienia.

O pozbawieniu obywatelstwa orzekać będą władze administracji ogólnej pierwszej instancji. Od ich decyzji istnieje prawo odwołania się do Sądów Okręgowych, które rozpatrywać będą te sprawy w składzie jednego sędziego i dwóch ławników.

Pisarze polscy deklarują jedność z obozem demokracji

Premier tow. E. Osóbka-Morawski otrzymał w Łodzi następującą depeszę: „Drugie walny zjazd delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich składa zapewnienie współdziałania pisarzy z obozem demokracji w pracy nad odbudową bytu narodowego i kultury polskiej“.

Powrót delegacji z Paryża

Wczoraj powróciła do kraju samolotem delegacja polska na Międzynarodowy Kongres Pracowników w Paryżu. Delegacji przewodniczył wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej, ob. Wacław Barcikowski oraz wiceminister Sprawiedliwości, ob. Leon Chajna.

Zmiany w hiszpańskim rządzie republikańskim

PARYŻ (PAP). Hiszpański rząd republikański, którego władzę naczelne znajdują się w Paryżu, ma w przyszłym tygodniu przeprowadzić reorganizację. Według przewidywań do rządu wejdzie Gil Robles, należący do katolickiej partii na emigracji, Antonio Mzura, przywódca konserwatywnej partii monarchistycznej i Portelle Vallá Deres, b. premier i członek stałego konserwatywnego zgromadzenia republikańskiego.

PRZEGLĄD PRASY

TRAGEDIA DASZYŃSKIEGO

Pismo S. robnic. w Demokratycznym „Kurier Codzienny” zamieszcilo wczoraj dwa artykuły poświęcone pamięci Tow. Ignacego Daszyńskiego. W artykule reż. Krzysztofa Radziwiła czyamy:

Każdy demokrat polski, nie mający nie wspólnego z takim czy innym marksizmem, musi w Daszyńskim widzieć właśnie wybitnego demokrację i wielkiego patriotę, który dążył do takiel Polski Ludowej, jaką stworzyła ją dopiero druga wojna światowa.

Nie mogący być na pewno posiadaczem o szerokiej kuli Ignacego Daszyńskiego, Stanisław Mackiewicz w wydanej na emigracji „Historii polskiej” cytuje następujący, charakterystyczny szczegół o stosunku Daszyńskiego do ponadklasowego patriotyzmu. Kiedy w 1910 r., podczas rocznicy Grunwaldzkiej niekto z jego najbliższych nie chciał uczestniczyć w tej „nacionalistycznej” manifestacji, Daszyński miał powiedzieć: „Wyrażałem wielką krzywdę robotnikowi polskiemu, przez to, że zgodziłem się, żeśmy szli na kofcu pochodu, a nie szliśmy i nie wymogli, abyśmy szli pierwsi, bo miejsce robotnika polskiego jest na czele narodu.”

Tragedią ostatnich dni Daszyńskiego było właśnie to, że nie potrafił on wymóc, ażeby klasa robotnicza szła na czele polskiego narodu.

Felietonista „Kuriera Codziennego”, piszący pod pseudonimem „Widz” uważa, że

Ignacy Daszyński był w dziejach polskiej walki o wolność jedną z postaci najwspanialszych. Wpływ wywierał ogromny — silną dłoń i potęgę szlachetnego słowa. Był najwłaściwszą mową w Polsce, jednym z największych w świecie. Piszący te słowa słyszał — w ciągu lat kilkudziesięciu — wielu znakomych mówców w Europie. Mogę tedy stwierdzić, że nikt wyższe szczęście krasomówstwa osiągnął — Jan Jaures we Francji, Ignacy Daszyński w Polsce. Nikt ich w sztuce oratorskiej XX stulecia nie prześcignął.

WITOS W CZECHOSŁOWACJI

Z okazji rocznicy śmierci Wincentego Witosa „Gazeta Ludowa” poraża interesujące i lotyczne nieznane szczegóły pobycia Witosa w Czechosłowacji w latach 1933—39.

Droga przez Zakopane dostał się Witos na Śląsk Cieszyński po stronie czeskiej i zamieszkał u rodziny b. posła prof. Buzka w Końskiej koło Trzynieca. Po chwylowym pobycie w Pradze wrócił na granicę Śląska i Moraw i osiadł na stałe w Rożnowie, zamieszkał u gospodarza Nowotnego, pod nazwiskiem Józefa Wolnego. Rząd czechosłowacki wystawił mu na to nazwisko paszport dyplomatyczny. Tu przyjmował Witos licznych gości nie tylko z Polski, ale także z zagranicy, podjeżdżając ponadto do Cieszyna czeskiego i do Frydka na narady z działaczami ludowymi, przybywającymi z kraju.

Gdy w marcu 1939 r. Niemcy zajęli Czechosłowację, zaczęli poszukiwać Witosa, aby go zaprosili na jakieś narady. Unikając tego niepożądanego spotkania, Witos zmieniał częściej miejsca pobytu. Nie zastawiając go w Rożnowie, wrócili się Niemcy do sekretarza partii ludowej w Frydka, u której Witos utrzymywał bliskie stosunki, z żądaniem, aby nawet włączyć samolot i udać się do Pragi na poszukiwanie Witosa. Sekretarz ów wprawdzie znalazł tam Witosa, ale nie zdolał natomiast go do rozmów z przedstawicielami rządu niemieckiego. Witos upoważnił jedynie przyjął Czechów, aby dowiedzieli się od Niemców, czego od niego chcą i aby spisał w tej sprawie protokół dla jego wiadomości. Protokółów takich spisano trzy. Wyuka z nich, że Niemcy, chcąc wyznaczyć antagonizmy, jakie istniały między Witosem a ówczesnym rządem polskim, usiłowali użyć Witosa do zorganizowania zamachu stanu w Polsce, idącego po ich myśli. Nie udało się im jednak te intrzygi, jakkolwiek powoływali się na podobne praktyki w innych krajach. Tu napotkali na zdecydowany sprzeciw Witosa, który z miejsca odrzucił wszelkie tego rodzaju pertraktacje.

Dorota Kluszyńska

Groby obowiązują, groby mówią

Droga prowadząca do wyzwolenia z niewoli materialnej i duchowej jest najczystsza i najtrudniejsza. Osiągnięciem. Ofiarą krwi serdecznej placili najlepsi, stojąc w obronie wiary czy narodowości, w obronie nowych prawd, wskazujących możliwości zrzucenia jarzma niewoli. Duch wieczny rewolucjonista, wyrwał się na szerokie szlaki. Szli ofiarnicy, jedno pokolenie za drugim, nieustraszeni, świadomi męki, która ich czeka. Na murach wieżących są testamenty pisane krwią serdeczną w obliczu śmierci, z wiarą najgłębszą, że męczennictwo nie pójdzie na marne, że walka o honor człowieka, o wolność jest wieczna. Katorgi, tortury, stopy, szubienice, ostatnio pomnożone przez obozy śmierci, krematoria, komory gazowe, — wszystkie te znane metody walki z nieśmiertelnym dążeniem do wyzwolenia — w ostatecznym rozrachunku są zawodne.

Ludzie, którzy przeżyli dawniej katorgi, a teraz obozy hitlerowskie, po wyjściu na wolność stoją niezłomni w pierwszych szeregach walczących o nowe jutro dla ludzkości. To siła moralna która zwycięża bo gdyby było inaczej byłoby to zaprzeczeniem tego co nazywamy duszą, sumieniem. Nieprzeparte siły poszły na wyżyny ofiarnicy, wybrańcy gotowi oddać ostatnią kroplę krwi za wyzwolenie ludu pracującego.

W Polsce po rozbiorach, gdzie siła przemocy była — zda wało się — nie do złamania, w Polsce właściwie ani na chwilę nie zaistniało „zawieszenie broni”. Duch-rewolucjonista unosił się nad Polską i dawał znać, że naród nie padł na kolana przed trzema majestatami, chociaż klasy uprzywilejowane dążyły do porozumienia w imię egoistycznych swoich interesów.

Rezurekcja, powstania świadczą o tym, że na ziemiach polskich coś się dzieje, ku wielkiemu niezadowoleniu wczorajszych kongresowiczów, którzy z lekkim sercem i lekką ręką wykreślili Polskę z mapy Europy.

A jednak nie zginęła i nie zginię, jak długo na straży stać będzie świadomy lud robotniczy i chłopcy.

Nie ma w Polsce takiego miasta, osiedla, przestrzeni wiejskiej, gdzieby ziemia nie nasykała ofiarą krwi, przelana za wielkie sprawy. W tej walce, w tych zapasach brała udział przeważająca część ludu robotniczego, młodzieży, starzy, nawet dzieci. Na znak zaledwie widoczny, na hasło prawie niewypowiedziane stawały hufce uzbrojone wiary, że tak być musi. Z ust do ust po dawano sobie nowinę, że wolność, że wyzwolenie „stoi za drzwiami”. Chociaż wyzwolenie nie przychodziło, wiara nie gasła, a nowi zaciężni zgłaszali się do szeregów.

W tych ciężkich zmaganiach z przemocą, z gwałtem, z szubienicą, na pierwszym planie stała P. P. S. Te trzy litery, świeciły w mrokach niewoli, jak sygnały, jak drogowskazy, dźwięczały jak pobudka, wzywając do czynu, do walki. Siły realne nie odpowiadały wprawdzie zamiarom, a mobilizacja wrogów była powszechna, nie mniej dźwięki słowa polskiego budziły niepokój, nawet w ustach dzieci. Zdawały się zagrażać „prawemu” posiadaniu zagrabionej polskiej ziemi.

P. P. S. rzuca wyzwanie zaborcom.

W ciemnych izbach robotniczych, w suterrenach, na poddaszach, zamieszkała rewolucja, obliczona może na lata, a jej heraldami były świetlane postacie z P. P. S. W Polsce jest wiele miejsc uświęconych. Ginęli ofiarnicy należący do wszystkich warstw społecznych, robotnicy, chłopcy, inteligencja, młodzi, starzy, mężczyźni i kobiety, Żołnierze armii, której na imię Niepodległość, a której treścią — nowy ład, bez ucisku, bez wyzysku, z poszanowaniem godności człowieka.

Bohaterska Warszawa kroczyła zawsze na czele, w jej murach pracowała konspiracja, od uczniów i małych dziewczynek do starców i starszek. Tu, w stolicy zmagala się rewolucja z wrogimi siłami. Nie ustępowano, mimo, że wraz z siłą dławity każdy odruch, mimo, że czekały groźne mury Pawiaka, Serbii, Cytadeli z szubienicami.

Henryk Jabłoński O socjalistyczną tradycję

Przewodniczący Stołecznego Komitetu PPS

Gdy w dzień Święta Umarłych czci swych zmarłych bohaterów, a każda partia polityczna — ludzi w jej szeregach i za głoszone przez nią ideały poległych, — nie widzi w tym nic dziwnego, nic nienaturalnego. Najsluszniej też w świecie, Polska Partia Socjalistyczna i ściśle z nią związana Organizacja Młodzieżowa TUR, czczą dziś na stokach warszawskiej Cytadeli tych co za Niepodległość i Socjalizm oddali swoje życie. Sluszenie w dzień ten wraca myślą do przelanej historii swej Partii i każdej Pepesowicz, bo walka PPS z caratem to jedna z najchłodniejszych kart dziejów naszego narodu.

Ale trudno w ten dzień świętujący wspominać tylko tych, co zbrojnie walczyli, pomijając tych nie mniejszych, co myślał swą wykuwali dzisiejszą rzeczywistość. Wśród nich pierwsze niewątpliwie miejsce zajmuje Kazimierz Kelles-Krauz, niezapomniany „Michał Luśnia”, najwybitniejszy teoretyk niepodległościowego odłamu polskiego socjalizmu.

Nie szczędził on ostrych słów krytyki S. D. K. P. i L., po epiał zdecydowanie jej błędna laktację, a'e większą bez porównania niechęcią czzył tych wszystkich pseudo-socjalistów, których pod sztandary P.P.S. ścigała tylko chęć wykorzystania proletariatu w walce o niepodległość, by po jej uzyskaniu zdradzić go najhaniebniej. W tym celu potrzebne im było wejście do PPS, uczynienie z niej ineligencko-drobno-mieszczansko-robotniczej koalicji niepodległościowej, jak każda koalicja — czasowej. Widział to niebezpieczeństwo Luśnia i już w zaraniu działalności PPS pisze słowa, które dziś może bardziej niż kiedy indziej warto przypomnieć:

„Bez wahania twierdzę — po ostrej krytyce, jakiej socjaldemokratów naszych pośladałem, że stokroć więcej mamy z nimi wspólnego, niż z nowouniechocznymi koalicjantami socjalistami: po otrzymaniu konstytucji polskiej, która siłą faktu

zostanie nam wzięta, nie możemy być z nimi bliżej, niż z socjaldemokratami, którzy walczyli o socjalizm.”

Miesiącami skazańcy czekali na śmierć, często słyszeli oni pod oknami trzeszczenie szubienic, okrzyki o Niepodległość, Socjalizm.

Tak umierali pepesowcy z nie zachowaną wiarą w słuszność sprawy, której służyli.

Te postacie otoczone nimbo bohaterstwa i czci, były dla pokoleń natchnieniem do dalszej walki zjadłej, nieustępliwej.

Miejsca straceń były i są otoczone czcią najwyższą. Zwalazcza stoki Cytadeli budzą uczucia zobowiązania. Ci, co oddawali życie, kochali Polskę, rozumieli, że wolność narodowa jest kamieniem węgielnym gmachu,

w którym królować mogła sprawiedliwość społeczna: Socjalizm.

Uplęło prawie lat sześćdziesiąt od dnia, kiedy zaczęto pisać wyznanie wiary P. P. S. Pod tym sztandarem stanęli najlepsi, najofiarniejsi. Spadkobiercy tych pierwszych, — trzecie pokolenie, z dumą wspomina i czci chorych pierwszych sztanदारów P. P. S., przechowywanych jak relikwie w okresach niewoli.

Na stokach Cytadeli staną dziś znowu najmłodsi OMTUR-owcy, opiekunowie tego cmentarza.

Młodzieży! Przyszli gospodarze Polski Ludowej! Te groby obowiązują, te groby mówią...

NA MARGINESIE

Greckie refleksje...

Przeciętny, z reguły nienal, natywno mocno opozycjonista, wyobraża sobie w cichociśnieniu, że gdyby tak w Polsce nastał nieco inny kurs polityczny, posypałby się na kraj deszcz dolarów i funtów sterlingów, szerokim korytem napłynęłyby kredyty zagraniczne, a uboższe z trudem, ale wytrwale torujące sobie drogę ku lepszej przyszłości życia gospodarze polskie, pozbyłyby się wszelkich trosk i kłopotów. Bo przeciętny polski opozycjonista, mimo różnego rodzaju pozorów, w gruncie rzeczy jest potrosze mistyfikem.

Wierzy w dobrych, nieco tylko na nas zagniewanych, wyjązków za Kanalem, czy Oceanem i nie dostrzega, że ci wojownicy potrafią całkiem nieźle liczyć, że pieniążek nie procentujący nie budzi wśród nich emulacji. Co nie przeszkadza, że Amerykę stać na akcją charytatywne w wielkim stylu, że nie ma ona serca całkiem nieczulego na niedolę bliźnich. Ale akcja charytatywna — akcja charytatywna, a wielki kapitał — kapitałem. Kto tych rzeczy nie rozróżnia, zawsze popełni błąd będzie poważne błędy.

Jest np. w Europie pewien, nawet dość sympatyczny kraj. Choćby s rucji wielu zrosniętych z nim historycznych wspomnień, z racji udziału po stronie aliantów w światowej wojnie. Nazywa się Grecja. Kraj, którego straty wojenne wyniosły około 5 miliardów dolarów, z czego na same uszkodzenia w budynkach przypada 539 milionów dolarów, na zniszczenie kolei, a wcale przed wojną nie posiadała floty handlowej — 590 milionów dolarów, na pogłowne zwierzęce — 300 milionów... itd.

Trudno sprzeciwić, że dość niespokojny — jak dotąd — kraj ten, mimo powrotu na osierocony tron w Atenach JKMOŚci, jest do pewnego stopnia beniaminkiem mocarstwa, a raczej pewnego zachodniego mocarstwa, którego otacza go zarówno duchowa, jak i militarna opieka. Odrzucając na bok wszelkie polityczne aspekty tej sprawy, wydawałoby się łatwo mogło, że na Peloponezie, czy w Tessalii urwane, greckie rzeki płyną miodem i mlekiem, a tych kilka milionów ludności nie zna słowa „niedostatek”.

Prawda, że dostawy UNRRA do Grecji wyniosły do końca rb. 450 mil. dolarów, ale mimo to łagodniejsza od naszej siła grecka nie zapowiada się pomysłnie. Grecja produkująca przemysłowo stanowi nie ledwie 37 proc. przedwojennej, zapasy tytoniu, najważniejszego artykułu eksportowego — melancholijnie leżą na składach, daramnie czekając na nabywców, transport znajduje się w stanie rozpaczy. Na reperację zniszczonych szos brak pieniędzy, kolejom nie wystarcza węgiel, zdolność przeladunkowa portów jest nikła. Dzięki temu często niesposób rozprzecznić po kraju na gromadzonej w magazynach towarów, sprzętu technicznego, czy surowców. Jedynie rolnictwo trzyma się nieźle, osiągając 90 proc. produkcji przedwojennej. Słowem nie wesoło, jak na razie — bez wielkich widoków na szybką poprawę.

Nie piszemy tego wcale po to, aby wykazać, że dźwi opiekunowie nulej Grecji mają węża w kieszeni. Albowiem bywają sytuacje, że złoto niewiele pomaga, zwłaszcza, gdy rozdzierany walkami wewnętrzny naród nie jest zdolny do podjęcia wspólnej, twórczej pracy.

Wypada wyciągnąć więc wniosek, że głupio rubi ten, kto nie liczy na własne siły, a ogląda się tylko za cudzą, od wielu uboższych spraw zawiązał pomoc. Właśnie, że ponad to w znacznej mierze zależna jest od jego wysiłku, od tego, co potrafi sam zdziałać, nigdy zaś odwrócić. Można zrobić generalną wyprzedkę dóbr krajowych, ani o centymetr nie poprzynając w ten sposób własnej sytuacji gospodarczej. Zresztą i myśmy byli już po tamtej wojnie krajem sprzymierzonym, a forag na srobrojenia i to skuteczne — dostali Niemcy...

Pouczającą jest niekiedy rzecz uważanie się rozglądając po świecie. i roztropne z tego tytułu wyciągać wnioski.

ALFA

KRAKOWSKI WOJEWÓDZKI KOMITET POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

organizuje dnia 2 listopada b.r. o godz. 16 w sali kina »Swit«, ul. Zwierzyniecka 1

Uroczystą akademią w X rocznicę śmierci

Tow. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

na program akademii złożą się: Zagajenie tow. dr. Bolesław Drobner Przewodniczący WK PPS

Przemówienie tow. Józef CYRANKIEWICZ Sekretarz Generalny CKW PPS

Część artystyczna

Nagrody dla artystów czeskich

PRAGA (PAP). Z okazji czechosłowackiego Święta Niepodległości Ministerstwo Szkolnictwa i Oświaty w Pradze przyznało 14 artystom dary narodowe w wysokości po 50 tysięcy koron. Dary pieniężne w tej samej wysokości otrzymały rodziny po 7 zmarłych artystach narodowych.

Śląska nagroda krajowa przyznana została powięściopisarzom czeskim: dr. Marcinkowi, Fr. Smeji, V. Zavadzie; malarzom: V. Wnenschow i V. Držkovicowi, za działalność muzyczną — profesorowi Soupalowi, artystce leśtarz krajowej w Ostrawie J. Myconow, Nagrody wynoszą po 10 tysięcy koron.

PRZEPISY GRY

48-iej loterii klasowej przewidują, że odnowienie losów do III-iej klasy winno nastąpić najpóźniej 6-go listopada. Po tym terminie kolektor może sprzedać nieodnowiony los komu inemu.

A chętnych nie brakuje, bo w pozostałych dwóch klasach będzie jeszcze wylosowanych 34.000 wygranych na sumę 50.781.000 złotych, w tym:

MILION
4 wygrane po 500.000
26 wygranych „ 100.000
40 „ „ 50.000
115 „ „ 20.000
445 „ „ 10.000

Głównie III-iej klasy rozpoczyna się 6-go listopada. 871

POLSKA A NIEMCY (IX) Raz jeszcze o „DOBRYCH NIEMCACH”

NAPISAŁ KAROL MAŁCUZYŃSKI

Jeżeli pokusiłem się o zdanie sprawozdania z moich obserwacji kwestii niemieckiej z jej różnymi punktami widzenia, to nie po to, by udzielać „dobrych rad Przyjaciela” czy silić się na „wytężanie dróg”.

Kropła draży skały

Akcja ta jest bardzo szeroka i nie można nie doceniać jej znaczenia. Niemiec czyta dużo, czyta też prasę i książki, wydawane dzisiaj.

O tym trzeba myśleć

Zwalczaliśmy i zwalczamy będziemy zawsze legendę „dobrych Niemców”, której celem jest dzisiaj uspienie ejunoci zagranicy i jednocześnie próba wymanewrowania się z odpowiedzialności za popełnione przestępstwa.

Mimo to punktem wyjścia naszego rozumowania nie jest bynajmniej twierdzenie, że Niemcy — to 60 czy 70 milionów wielonych diabłów i potworów.

Twierdzimy natomiast i możemy bez trudu udowodnić, że zawsze w historii Niemiec elementy awanturnicze, ludzie bez skrupułów, przywdęcy, dążący do wojny i podbojów, dominowali z łatwością w momentach zasadniczych tych, którzy zaparli się w wielkie idee i szlachetne dążenia.

Jeśli fakty — trzeba sobie z tego zdać sprawę — będziemy musieli czasem postawić na jakiejś platformie nasz stosunek do Niemców i przyszłego państwa niemieckiego.

Za rok, za lat 10 czy za lat 30, gdy powstanie rząd niemiecki z takimi, czy innymi kompetencjami, z takim czy innym zasięgiem działania — staniemy przed faktem dokonanym. W naszym interesie jest, aby ten przyszły rząd był, że tak powiem — najmniejszym zlem.

Silą fakty — trzeba sobie z tego zdać sprawę — będziemy musieli czasem postawić na jakiejś platformie nasz stosunek do Niemców i przyszłego państwa niemieckiego. Izolacja i wypominanie krzywd nie może się ciągnąć dziesiątkami lat i być jedyną formą współpracy politycznej dwóch sąsiadujących państw i narodów.

O tym zaś trzeba już dzisiaj myśleć.

*) W trakcie pisania tych słów dostała mi wiadomość o wydaniu przez „Czytelnika” książki prof. Jastrzębowski o niemieckiej gospodarce okupacyjnej w latach 1939 — 1944.

Dnia 2 listopada br. o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz ŻOŁNIERZY A.K. BATALIONU „GUSTAW”

OSZCZĘDZAJMY PRĄD W GODZINACH WIECZORNICH

RADY NARODOWE — ŁĄCZNIKIEM między społeczeństwem i władzą wykonawczą

(Przemówienie prezydenta Bieruta na konferencji wojewódzkich Rad Narodowych)

Rady Narodowe winny stać się bezpośrednim, codziennym łącznikiem pomiędzy społeczeństwem, to znaczy pomiędzy produkującą w warunkach ustroju demokratycznego masą tego społeczeństwa — masą ludu pracującego — i organami władzy wykonawczej państwa demokratycznego.

Trudno oczywiście przesądzać — jak nowy sejm i wypracowana przez nową konstytucję państwa ustosunkuje się do tych zagadnień w nowych warunkach ustroju demokratycznego.

RADY NARODOWE NIE SA ORGANEM PRZEJŚCIOWYM Muszę wyjaśnić przy tej okazji nieporozumienie, które przebiega się tu i w dalsze w praktyce codziennej, nawet niektórych działaczy Rad Narodowych.

Zdała od kraju



Cmentarz żołnierzy polskich w Newart (Anglia).

Listopadowe duchy na rumuńskim cmentarzu

Niedaleko od drutami otoczonego obozu — był cmentarz. Stary, opuszczony, z krzywiami rozmaitych rodzajów i wielkości. Krążyły o nim, jak zwykle o każdym starym cmentarzu, przeczłonne opowieści i zabobny Rumuni.

W każdym razie działalność duchów na terenie cmentarza i jego okolicy wzmożła się wydatnie z chwilą rozpoczęcia ucieczek Polaków z obozu izolacyjnego, w jakim nas wówczas umieścili nasi rumuńscy „sojusznicy” na życzenie Niemców.

Nastroj wytworzony wśród ludności cywilnej uderzył się i rumuńskim wojskowym. Patrole niechętnie zapuszczaly się w stronę, w której grasowały duchy — i których liczba z każdą nocą wzrastała.

Co do zewnętrznego wyglądu, to duchy nie były „standaryzowane”. Chodziły bowiem nie tylko w tradycyjnych, długich, białych szatach, ale i w mundurach, a często i po cywilnemu.

Raz naprzykład, do pilnowania magazynu ubiorów cywilnych, na tymże cmentarzu, pomyłkowo wyznaczono aż dwóch służbnych „duchów”, które nie nas wiedząc wzajemnie o sobie, głuchą nocą, całkiem niespodziewanie, wycyliły naprzeciw siebie.

W końcu modlą się i zaklinają, obciążają kalkiem — zemdlał, a „diabły” zawiązały mu głowę kocem. odnosiło go parę kilometrów od cmentarza i położyło — pod przydrożną karczma.

Wtedy już dosyć daleko, gdy strażnicy rumuńscy — nie zważając na porę dnia, zawrócili z cmentarza zwykłym swoim zwyczajem, zdającą ku pobliskiej karczmie. Idąc w luźnym szyku mijali „chochola”, który niezbyt dobrze widząc władz na drodze, zaczął się wycofywać.

Ważną rolę demokratycznego łącznika między aparatem państwowym i ludem, pracującym, rolę czynnika kontroli społecznej, regulującego i przebiegającego działalność i funkcje aparatu wykonawczego, państwowego i samorządowego, w instrumenty głęki, czuły, rozumny, uświatający życie obywateli — człowiekowi pracy i służący wiernie i ofiarnie interesom i potrzebom narodu.

Ważną rolę demokratycznego łącznika między aparatem państwowym i ludem, pracującym, rolę czynnika kontroli społecznej, regulującego i przebiegającego działalność i funkcje aparatu wykonawczego, państwowego i samorządowego, w instrumenty głęki, czuły, rozumny, uświatający życie obywateli — człowiekowi pracy i służący wiernie i ofiarnie interesom i potrzebom narodu.

Ważną rolę demokratycznego łącznika między aparatem państwowym i ludem, pracującym, rolę czynnika kontroli społecznej, regulującego i przebiegającego działalność i funkcje aparatu wykonawczego, państwowego i samorządowego, w instrumenty głęki, czuły, rozumny, uświatający życie obywateli — człowiekowi pracy i służący wiernie i ofiarnie interesom i potrzebom narodu.

KUKURYDZA BIEGA

Był już dosyć daleko, gdy strażnicy rumuńscy — nie zważając na porę dnia, zawrócili z cmentarza zwykłym swoim zwyczajem, zdającą ku pobliskiej karczmie.

Był już dosyć daleko, gdy strażnicy rumuńscy — nie zważając na porę dnia, zawrócili z cmentarza zwykłym swoim zwyczajem, zdającą ku pobliskiej karczmie.

Był już dosyć daleko, gdy strażnicy rumuńscy — nie zważając na porę dnia, zawrócili z cmentarza zwykłym swoim zwyczajem, zdającą ku pobliskiej karczmie.

Był już dosyć daleko, gdy strażnicy rumuńscy — nie zważając na porę dnia, zawrócili z cmentarza zwykłym swoim zwyczajem, zdającą ku pobliskiej karczmie.

Był już dosyć daleko, gdy strażnicy rumuńscy — nie zważając na porę dnia, zawrócili z cmentarza zwykłym swoim zwyczajem, zdającą ku pobliskiej karczmie.

Był już dosyć daleko, gdy strażnicy rumuńscy — nie zważając na porę dnia, zawrócili z cmentarza zwykłym swoim zwyczajem, zdającą ku pobliskiej karczmie.

Był już dosyć daleko, gdy strażnicy rumuńscy — nie zważając na porę dnia, zawrócili z cmentarza zwykłym swoim zwyczajem, zdającą ku pobliskiej karczmie.

Był już dosyć daleko, gdy strażnicy rumuńscy — nie zważając na porę dnia, zawrócili z cmentarza zwykłym swoim zwyczajem, zdającą ku pobliskiej karczmie.

Warszawa czci swych bohaterów

Wiązanki kwiatów i sztandary na mogiłach i pomnikach

Warszawa — miasto, w którym nie mał każdy kamień jest miejscem martyrologii Narodu przybrała wczoraj, w przeddzień Święta Umarłych, wygląd poważny i uroczysty, oddając hołd wspaniałym poległym w obronie jej honoru i wolności.

Miejsca zbrodniczych publicznych straceń, których Warszawa liczy 88 zostały udekorowane przez ludność flagami o barwach narodowych ozdobione zielenią i kwiatami. O zmroku zapłonęły przed nimi znicze. Wojsko, a rodzicę OMTUR i ZWM zaciągnęły warty honorowe.

Warszawa nie zapomina również o pomnikach i grobach bohaterów innych narodowości, którzy polegali w walce o nią. Udekorowany został sztandarami pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej, zbrojowa mogiła Żołnierzy Radzieckich przy rondzie Waszyngtona oraz grób żołnierzy amerykańskich w parku Paderewskiego. Udekorowano również pomnik bohaterackiego generała Waszlewicza i żołnierzy pierwszej dywizji koszar-kowskiej poległych w czasie powstania na przyczółku czerniewskim. Wokół wszystkich tych miejsc zbierają się milicjanci tury, a wiązanki kwiatów pokręcają je coraz obficie.

Przed bazyliką na Pradze stoi 300 prostych trumien sosnowych. Są to żołnierze polscy polegli w obronie

Pragi i Warszawy, których groby były dotychczas rozsiane w ołocach Warszawy. Dziś zostaną one pochowane z honorami wojskowymi na cmentarzu wojowym na Powązkach.

O godz. 13-ej wyruszył z placu na Rozdrożu uroczysty pochód na plac Zwycięstwa. Są w nim przedstawiciele wszystkich związków i organizacji, weterani i młodzież. Z obu stron pochodu postępują harcerze OMTUR i ZWM z pochodniami.

Bohaterów i męgli Warszawa czci pamięć swoich wielkich bohaterów.

Warszawa nie zapomina również o pomnikach i grobach bohaterów innych narodowości, którzy polegali w walce o nią.

Uroczysty pochód wyruszył z placu na Rozdrożu uroczysty pochód na plac Zwycięstwa.

Bohaterów i męgli Warszawa czci pamięć swoich wielkich bohaterów.

Bohaterów i męgli Warszawa czci pamięć swoich wielkich bohaterów.

Bohaterów i męgli Warszawa czci pamięć swoich wielkich bohaterów.

Bohaterów i męgli Warszawa czci pamięć swoich wielkich bohaterów.

W obronie „Filmu Polskiego”

Wyjazd ekipy filmowej do Pragi Czeskiej

„W takich warunkach, jak zawsze, nie pracowałyby z pewnością żaden francuski reżyser” — rzekł do mnie dekorator filmowy Maurice Colasson, który projektuje oprawę stylową do trzeciego filmu polskiego p. t. „Jutrzenka”. Zdanie to może być poczytane zarazem za pochwałę (że jednak dwa filmy już powstały) i za nagane (że nie postarano się o lepsze warunki dla ich realizacji).

Jak przedstawia się ta duża dyskusyjna sprawa „Filmu Polskiego” w rzeczywistości? Czy dwa du-

gometryczne filmy, to bardzo dużo czy też bardzo mało? Może należało się zdecydować na jakieś określenie pośrednie?

W prasie polskiej dyskutowano już sprawy „Filmu Polskiego” częściej od wielu innych — moim zdaniem — ważniejszych. Niemniej ogół społeczeństwa wielu rzeczy jeszcze nie wie. Nie wie, dlaczego filmy nie ukazywały się nazajutrz po kapitulacji Niemiec, ani czemu nie ukazywały się teraz, skoro powtarza się wielokrotnie, że są gotowe.

BRAK SCENARIUSZY

W okresie powstania przedsiębiorstwa „Film Polski”, istniejące przy przedsiębiorstwie biuro scenariuszy, było zarzucone scenariuszami dla filmów długo, średnio i krótkometrażowych. Co się jednak okazało po przejrzeniu materiału? Zaledwie nikły procent tych scenariuszy okazał się zdany do przeniesienia na ekran. Nawet kilka już zakupionych scenariuszy nie nadaje się na razie do realizacji. Czy ich zakupienie było błędem?

Niech odpowie na to następujący fakt: Wszystkie wielkie wytwórnie amerykańskie zakupują rocznie około 3.000 powieści i scenariuszy, kręcą natomiast 500 filmów. Nawet najbystrzejszy fachowiec nie może się zorientować, czy doskonale na pozór przedstawiający się scenariusz wykaże te same walory w chwili realizacji. Każde poważniejsze biuro scenariuszy musi mieć pewną, dość dużą ilość rezerw. Mogą znaleźć się ludzie, którzy dokonają odpowiednich przeróbek i doprowadzą złożony scenariusz do takiego momentu, w którym realizacja filmu nie jest już niemożliwa.

Nie należy jednak tańc, że scenarjopisarzy jest w Polsce bardzo niewiele i że w obecnej chwili „Film Polski” nie tylko nie ma za wiele scenariuszy w porównaniu do swych możliwości produkcyjnych, ale wręcz za mało!

Zatem poważnym momentem, opóźniającym realizację filmów w Polsce, jest brak dobrych scenari-

ów, nie wymagających wielokrotnych i uciążliwych przeróbek.

TYLKO JEDNO ATELIER
Najpoważniejszym brakiem jest jednak technika — poważny czynnik w produkcji filmowej — bez



Film „Zakazane piosenki”

której nie może powstać film dźwiękowy. Pod mianem „technika” rozumie się wszystko, a więc atelier, sala synchronizacyjna, aparaty filmowe, mikrofony, wózki do zdjęć ruchomych, krany, laboratorium i wiele innych czynników, które muszą być wszystkie doskonale zgrane. Tego nie mieliśmy w roku 1945, mamy to w roku 1946, ale tylko częściowo.

Mamy tylko jedno, niewielkie atelier z jedną halą do nakręcania zdjęć dźwiękowych. Jakże z tego wynikają konsekwencje? Hożna kręcić tylko JEDNĄ scenę, gdyż w przeciwnym razie jedna grupa aktorów przeszkadzałaby drugiej; jeśli dekoracja jest większa, można wybudować tylko JEDNĄ dekorację. Budowa i rozbiórka trwa kilka lub kilkanaście dni, w tym czasie atelier jest unieruchomione, artyści mają niepotrzebny urlop, kierownik produkcji jest szalenie zirytowany, a nakręcanie filmu przeciąga się przez rok.

Dla porównania, Amerykańska wytwórnia „Metro” posiada 15 atelier dźwiękowych i przy maksimum produkuje 45 filmów rocznie. Nie trudno obliczyć, że w naszym jednym atelier możemy nakręcić 3 filmy, nakręciliśmy dwa, trzeci znajdzie się w produkcji. Wynik ten nie jest oszalałający, ale jest dobry. Amerykańskie wytwórnie mają aparat techniczny i personel wykwalifikowany na tak wysokim poziomie, że w szybkości produkcji nie dorówna im żaden kraj.

Właśnie ze względu na to nasze jedno atelier pan Colasson podkreślił, że francuski reżyser nie zdecydowałby się na pracę w Polsce.

KTO POKRYJE KOSZT?
Można więc śmiało spytać: dlaczego jedno? Budujcie więcej! Nie jest to takie proste. Atelier, to jak wiadomo, olbrzymia hala o wyniosłym stropie, której konstrukcja jest trudna i kosztowna. Jeśli doliczyć do tego materiały przeciwakustyczne, używane do wykładania ścian, koszt wzrasta znacznie. Kto pokrywa ten koszt? Oczywiście eksploatacja filmów krajowych i zagranicznych w naszych kinach. Aby to

jednak osiągnąć, trzeba albo mieć bardzo wiele kin, albo — w nielicznych — podnosić ceny biletów.

Po ucieczce Niemców, z 830 kin Polski przedwojennej, pozostało 150. Dziś mamy ich 465. I to jest zbyt mało (szczególnie w Warszawie), a jednak ceny biletów, chociaż kilkakrotnie podniesione, utrzymują się na przyzwoitym poziomie. Mimo to buduje się nowe atelier, które będzie ukończone w pierwszym kwartale nadchodzącego roku.

„Film Polski” nie poprzestaje jednak na tym. Publiczność domaga się filmów polskich i będzie je miała, jeżeli ekipa „F. P.” uda się w najbliższym czasie do Pragi Czeskiej, gdzie w luksusowo wyposażonym jedenastu (!) atelier powstał nowy film polski.

PREMIERA W „PALLADIUM”
Zajmiemy się jednak na razie tymi, które są „Zakazane piosenki” — poczekajcie do drugiej połowy listopada na otwarcie kina „Palladium”. Jest to zrozumiałe, że o tych paru dni nie chodzi, a premiera pierwszego polskiego filmu powinna się odbyć w reprezentacyjnym kinie, w którym Niemcy przez sześć lat wyświetlały swą nieraz wybitnie antypolskie filmy.

Drugi film „Od 9 do 11” ujrzymy na Boże Narodzenie. Nie będę dził się oceniał tych filmów z punktu widzenia artystycznego. Recenzenci i publiczność zrobią to w dniu premiery, a nie ma nic bardziej szkodliwego od reklamy.

W każdym razie można powiedzieć, że włożono cały wysiłek w te filmy wypadły dobrze, aby pokrywały się z tym, czego publiczność żąda. W czasie moich licznych wizyt w atelier słyszałem nieraz, że możliwości techniczne są już dzi-



Film „Zakazane piosenki”

ślij lepsze niż w bardzo skromnych polskich atelier przed wojną, a nastrój koleżanki zapanował nad dowojenną walką konkurencyjną. Zbliżają się dwie polskie premiery, które będą oczywiście egzaminem sprawności „Filmu Polskiego”. Ostatnio za krótkometrażowy film „Wieliczka” Polska otrzymała jedną z głównych nagród w Cannes. Jest to niewątpliwie wielki sukces młodej produkcji polskiej, który roluje najlepsze nadzieje.

Chodzi teraz o to, aby po szcześliwym starciu wziąć należyty rozbieg.

Leon Bukowiecki

Wielka akcja ekshumacji

żołnierzy poległych na terenie Niemiec

Wojsko polskie już od dawna pracuje nad wykonaniem rozkazu Naczelnego Dowódcy o ekshumacji i sprowadzeniu na Ziemię Polską ciał wszystkich żołnierzy, którzy w walce o nią polegali poza jej zachodnimi granicami.

Pomimo olbrzymich rozmiarów tej akcji i wielu trudności technicznych w związku z koniecznością ciągłego przekraczania granicy — ukończono już z wielkim nakładem sił i energii prace wstępne i przygotowano dwa monumentalne cmentarze, na których spoczną ciała bohaterów.

Pierwszy z nich w Siewkach (pow. Nowy Dąb, woj. Szczecin), obejmie wszystkich poległych na szlaku bojowym I-ej Armii. (Dotychczas sprowadzono już ok. 50 proc.).

Drugi cmentarz leży nad Nysą, na szlaku II-ej Armii Polskiej w Zgorzelcu. Groby są już przygotowane i w najbliższych dniach rozpocznie się olbrzymia ekshumacja żołnierzy poległych w czasie ofensywy Drezdeńskiej.

Cmentarze te położone w malowniczych okolicach otrzymają ze względu na swe symboliczne znaczenie monumentalną architekturę grobów, którą przygotowują już architekci wydziałów wojewódzkich Min. Odbudowy.

Popieraj prasę socjalistyczną

W rezultacie w warsztatach „Spo-



Pochowani na tych cmentarzach otrzymają na zaszczytniejsze miejsca wiecznego spoczynku. Będą jako symbole czuwać nadal nad wywołaną przez siebie zachodnią granicą Ojczyzny.

Wychodząc z takiego założenia władze wojskowe nie mogą na swój koszt ekshumować i przewozić ciał z tych cmentarzy

do prywatnych grobów rodzinnych.

Organizacją i przeprowadzeniem akcji zajmują się komisje odnośnych D. O. W. w porozumieniu z Min. Obrony Narodowej i Min. Odbudowy.

Ukończenie akcji — o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody (np. wczesny mróz) — spodziewane jest na 1.1.47 r. (pa-

lem” w Radogoszczu pod Łodzią za aprobatą dyrektora Jana Ogrodzkiego zostało bezinteresownie zbudowane kryte nadwozie z kompletnym urządzeniem wewnętrznym. Kierownictwo robót spoczywało w rękach inżyniera Jana Kornackiego oraz majstra Stanisława Kazimierskiego.

Dzięki wysokiemu społecznemu wyżej wymienionych Obywateli, jak również wszystkich robotników, zatrudnionych przy budowie nadwozia, stanęła karetka ambulansu, która po wyposażeniu przez PCK w sprzęt lekarski, stała się ruchomym gabinetem lekarskim, przystosowanym do pracy w zakresie ambulatoryjnym i małej chirurgii.

W rezultacie w warsztatach „Spo-

Ambulanse PCK

pracują w zniszczonych powiatach uruchomione dzięki pomocy „Społem”

W końcu sierpnia ukazała się w prasie notatka o 2-ech ambulansach, uruchomionych przez Polski Czerwony Krzyż, z których jeden skierowany został do Ostrołki do dyspozycji miejscowego Oddziału powiatowego PCK, drugi zaś przeznaczony został do obsługi powiatów Makowa i Przesnysza, aby nieść pomoc ludności terenów najbliższych dotkniętych przez zniszczenia wojenne. Duża odległość tych okolic od większych ośrodków miejskich, stwarzająca trudność w zaspokajaniu potrzeb sanitarnych, czyni ruchomy ambulans prawdziwym dobrodziejstwem ludności miejscowej.

To wielkie osiągnięcie w dziedzinie samopomocy społecznej dokonane zostało przez Polski Czerwony Krzyż dzięki współpracy ze „Społem”.

Dzięki życzliwemu poparciu władz centralnych „Społem” w osobach prezesa tow. Jana Zerkowskiego i dyrektora Leonarda Lenka nawiązał Polski Czerwony Krzyż kontakt z kierownikiem Warszawskiego Oddziału „Społem”, inspektorem Janem Malewskim.

W rezultacie w warsztatach „Spo-

lem” w Radogoszczu pod Łodzią za aprobatą dyrektora Jana Ogrodzkiego zostało bezinteresownie zbudowane kryte nadwozie z kompletnym urządzeniem wewnętrznym. Kierownictwo robót spoczywało w rękach inżyniera Jana Kornackiego oraz majstra Stanisława Kazimierskiego.

Dzięki wysokiemu społecznemu wyżej wymienionych Obywateli, jak również wszystkich robotników, zatrudnionych przy budowie nadwozia, stanęła karetka ambulansu, która po wyposażeniu przez PCK w sprzęt lekarski, stała się ruchomym gabinetem lekarskim, przystosowanym do pracy w zakresie ambulatoryjnym i małej chirurgii.

W rezultacie w warsztatach „Spo-

Dzięki życzliwemu poparciu władz centralnych „Społem” w osobach prezesa tow. Jana Zerkowskiego i dyrektora Leonarda Lenka nawiązał Polski Czerwony Krzyż kontakt z kierownikiem Warszawskiego Oddziału „Społem”, inspektorem Janem Malewskim.

W rezultacie w warsztatach „Spo-

300 milionów ludzi pod tyranią 200 milionów krów

Wybuch krwawej rebelii muzulmańskiej we Wschodnim Bengalu, w której giną pod notami sianozowanych muzulmanów tysiące Hindusów, a dziesiątki tysięcy odniosło rany lub zostało uprowadzonych celem przymusowego „nawrócenia” na Islam, zwróciło znów uwagę opinii światowej na nieszczęsny kraj, w którym krew nie przestaje się przewlewać od wielu dziesiątków lat.

Podłożem krwawego konfliktu jest zadawiona obopólna nienawiść ludności muzulmańskiej i hinduskiej na tle stosunku do... krowy. Według wierzeń hinduskich, których olbrzymia większość nie dała w ogóle mięsa, krowa jest zwierzęciem świętym, którego nie wolno zabijać, nawet w wypadku, gdy żyje ona za starości. Muzulmanie, wręcz przeciwnie, są amatorami mięsa, którego spożywania religia zabrania im tylko raz w roku. Dlatego Hindusi odnoszą się z pogardą i nienawiścią do muzulmanów, którzy odpłacają im tą samą miarą.

Ta wzajemna nienawiść Hindusów i muzulmanów niejednokrotnie była wyzyskiwana w celach politycznych, w myśl rzymskiej zasady —

„divide et impera”, t. zn. „dziel i rządź”.

Przez aspektu religijnego i politycznego, zagadnienie „świętej krowy” posiada wielkie znaczenie gospodarcze i społeczne, z którym warto się zapoznać. Indie zamieszkuje 338 milionów ludności, z czego 77 milionów stanowią muzulmanie, 258 milionów Hindusi. Reszta należy do różnych religii (Sikhowie — 4 miliony, chrześcijanie — 5 milionów, buddyści — pół miliona itd.).

Z ogólnej liczby ludności, około 80 milionów zamieszkuje obszary rządzone przez „radżów” (taki tytuł noszą księżęta hinduscy), a ok. 260 milionów ludzi żyje w Indiach Brytyjskich.

Położenie ludności jest niewymownie ciężkie. Większość pracuje na roli, bądź jako dzierżawcy, bądź jako posiadacze tak mikroskopijnych działek, iż nie są w stanie wyżywić siebie i swych rodzin. Nie więc dziwnego, że niemal cała ludność większa jęczy w petach lichwiarzy, którym nie rzadko się pomniejsza rządowie lub ich dworacy. Analfabetyzm jest zastraszający. Tylko 95 ludzi na 1000 umie czytać. A pamiętać trzeba, że Hindusi mó-

wią 225 językami i narzeczeniami, co powiększa trudność nauczania.

W tych warunkach, w nędzy i ciemności, ludność Indii ujawnia niezwykle wielką siłę biologiczną. Brak wszelkiej regulacji urodzeń w połączeniu z temperamentem ludzi tropikalnego klimatu, sprawia, że przyrost naturalny w Indiach wynosi olbrzymią liczbę 5 milionów rocznie. Za trzydzieści lat Indie będą liczyły 600 milionów ludności.

Na tle tego obrazu dopiero staje się zrozumiałe zagadnienie „świętej krowy”. Wskutek przesądu religijnego Hindusów, obecnie żyje w Indiach 225 milionów krow. Nikt ich nie zabija, nie wolno ich nawet używać do pracy w gospodarce rolnej, nie wolno ich doić. Krowy są wiaściwymi panami Indu. Na ulicach Kalkuty krowy chodzą sobie spokojnie stadami zarówno jezdnią, jak i chodnikiem. Obojętne na wszelkie przepisy ruchu ulicznego, tarasują drogę samochodom, tramwajom i pociągom, których obsługa z pełną czel powagą czeka, aż krowa sama zdecyduje się ruszyć z miejsca. Krowy bez ceremonii składają na tarasy Grand Hotelu lub Lloyda w Kalkucie i żądnuemu kelnerowi nie przyjdzie do głowy je przepędzić. Nie ośmieli się zresztą uczynić tego również żaden Europejczyk, wiedząc, jaką zbrodnią, /brzemieniem z skutki, byłoby jego świętokradczy uczynek w o-

czach tłumy hinduskiego.

Rozródność krow także jest, jak widać z tego, nieograniczona. Gdy więc ludność Indii za trzydzieści lat wzrośnie do 600 milionów, liczba krow w tym czasie wzrośnie do 400 milionów. Krowy, którym nie żywi się Hindus, same obżerają Hinduśa, wypasając się bezkarnie na jego ubogim poletku ku jego przerażeniu, ale i bałwochwalczej czci, zarazem.

Zagadnienie Indii, to przede wszystkim zagadnienie „świętej krowy”. Na to, aby wykorzystać ten katastroficzny zabobon, trzeba znaleźć naukowców, którzy podejmą się oświecenia 300 milionów analfabietów, zamieszkujących 500 tysięcy wsi. Trzeba Indie zaopatrzyć w pół miliona radioodbiorników, wyprodukować miliony metrów filmów popularno-naukowych.

Szybkie tempo budowy

XI Kolonii WSM na Żoliborzu

Budowa XI Kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu postępuje szybko naprzód.

Prace budowlane dzieją się zawsze na dwa okresy. Pierwszy — to wzniesienie gmachu pod dach. Jest to okres krótki, ale efektywniejszy dla obywateli — przechodniów. Drugi okres, który trwa przez 3/4 czasu budowy, to żmudne prace wewnętrzne i instalacyjne.

XI kolonia składa się z dwóch gmachów. Gmach A ma już wykonane 80% pierwszego okresu.

W gmachu B prace tego okresu zostały ukończone i są już w pełnym toku roboty instalacyjne. Zakładają się futryny, drzwi. Stawia się ścianki działowe.

Ponieważ dom wysechł, dokonane zostanie osklenie, aby zamknąć okna i po rozplanowaniu centralnego ogrzewania, prowadzić dalsze prace w szybkim tempie.

W tej chwili wszystko zależy od odpowiedniej, a dość trudnej koordynacji, zaszabijających się robot instalacyjnych.

Jak nas informuje inż. Malicki, kierownik robót z ramienia WSM, z dokładnych wykazów kontrolnych wynika, że na wszystkich odcinkach prace wykonywane są szybciej niż to było planowane.

robot, liczy na przekazanie gotowych gmachów przed planowanym terminem 1-go kwietnia przyszłego roku.

„Trybuna Wolności”

Ukaż się 103 numer „Trybuny Wolności”

o następującej treści:

Stefan Tarnowski — Demokracja Socjalistyczna a Polska.
Fr. Leczczyk — Powstanie Krakowskie.
Józef Kowalczyk — Dokąd idą Niemcy.
Z. Kormanowa i I. Kowalska — U nas inne.
Jerzy Górski — Drogi rozwoju ZSRR.
Przed Wyborami do Sejmu — Prawo wyborcze demokracji polskiej — Wyborcy przedmajowe.
Na Widowni Międzynarodowej Konsyliujmy odrodzoną Jugoslawię.
Stara polityka pod nową maską.
Kampania wyborcza we Francji.
Ruch Robotniczy Zagranicą.
Walka z reakcją na Węgrzech.
Na Łamacz Prasy.
Naturalna gra cen, czy działanie spekulacji?
Z życia Partii.
Gminny Komitet PPR.
Jak przeprowadzić odprawę wydziałową.
Kalendarzyk wydarzeń.

Kalendarzyk wydarzeń. 841

Aktualne zagadnienia motoryzacji Wkrótce rozpoczniemy produkcję samochodów ciężarowych

Przedstawiciel SAP zwrócił się do dyrektora technicznego Centralnego Zarządu Motoryzacji, inż. Grodeckiego z szeregiem pytań, dotyczących najważniejszych zagadnień motoryzacji w Polsce.

— Jak się przedstawia stan taboru samochodowego w Polsce?

— W chwili obecnej posiadamy około 50 tys. samochodów, w tym 15 tys. samochodów osobowych i 35 tys. samochodów ciężarowych. W tej liczbie globalnej 30 tys. to wozy seryjne, to znaczy marki, których posiadają w większej ilości, np. Ford, Willia, Chevrolet, Dodge i t. p., 20 tys. zaś to wozy małoseryjne, czyli marki, których nie spotyka się u nas masowo.

— Jak przedstawia się tabor przedwojenny?

— Już obecnie posiadamy o jakieś 10 tys. samochodów więcej, niż przed wojną. Charakterystyczne jest jednak, że przed wojną więcej posiadaliśmy samochodów osobowych (30 tys.), niż ciężarowych (tylko 9 tys.).

SKAD SA SAMOCHODY?

— Skąd pochodzą obecne samochody?

— Są to wozy z dostaw UNRRA i radzieckich, oraz samochody polnieckie.

— Czy importujemy samochody również z innych krajów?

— Import nasz jest minimalny. Do tej pory sprowadziliśmy trochę samochodów z Czechosłowacji (Skoda, Tatra) i ze Szwecji (Ford V 8). W ramach umowy handlowej polsko-francuskiej przewidziany jest import pewnej ilości samochodów osobowych produkcji francuskiej. Poza tym uzupełniamy nasz tabor z Jemobilu amerykańskiego i radzieckiego. Samochody te musimy doprowadzić do stanu użytkowego w Państwowym Warsztacie Samochodowym. W najbliższej przyszłości jednak będziemy musieli kupować samochody za granicą dla podtrzymania naszego taboru.

— A jak przedstawia się sprawa z częściami zamiennymi do samochodów. Na ten temat słyszy się wiele skarg.

— Zaopatrzenie w części zamienne samochodów z dostaw UNRRA i radzieckich odbywa się w ramach tychże dostaw. Dla taboru polnieckiego posiadamy jeszcze pewne zapasy, które pozostały w magazynach niemieckich, natomiast gorzej przedstawia się sprawa z częściami zapasowymi dla typów małoseryjnych. Skargi polegają przeważnie na braku zrozumienia. Musimy bardzo oszczędnie gospodarować częściami zapasowymi. Dlatego dostarczą je w wypadkach, gdy dany samochód istotnie tych części potrzebuje. Nie możemy natomiast pusiścić ich na rynek. Dla parku samochodów se-

Polska ma już o 10 tys. wozów więcej niż przed wojną

ryjnych uruchamia się produkcję części zapasowych w kraju.

ROZPOCZYNAJEMY PRODUKCJE

— Czy przewidziana jest w Polsce produkcja samochodów?

— W planie 3-letnim przewidziana jest produkcja samochodów ciężarowych polskiej konstrukcji. W przyszłości przewiduje się oparcie zaopatrzenia kraju w samochody na produkcji krajowej.

— Jak się przedstawia sprawa konserwacji taboru samochodowego?

— W ramach Państwowych Zakładów i Warsztatów Samochodowych (przedsiębiorstwa podległego Ministerstwu Komunikacji) posiadamy osiem państwowych zakładów samochodowych (fabryk), które czuwają nad „zdrowotnym stanem” naszego taboru. Prócz tego w Bolechow pod Poznaniem istnieje jeszcze jeden Państwowy Zakład Samochodowy. Przeznaczony jest do regeneracji (protektorowania) około 60 tys. sztuk opoz samochodowych rocznie. Wśród wyżej wymienionych zakładów naprawczych istnieją trzy nowoczesnie wyposażone, dostarczone nam przez UNRRA (w Sołcu Kujawskim, w Głownie pod Łodzią i w Kaliszu).

— Czy krajowa produkcja opoz zaspokaja nasz rynek?

— W tej chwili naturalnie jeszcze nie. Ciernimy przede wszystkim na brak surowców, a jedyna fabryka o „Stomil” w Poznaniu nie zaspokaja dostatecznie potrzeb krajowego rynku. Zaopatrzenie krajowe opiera się wciąż jeszcze na dostawach UNRRA

375 LINII P. K. S.

— Jak przedstawia się działalność Państwowej Komunikacji Samochodowej?

— P. K. S. w okresie trudności komunikacyjnych spełnia bardzo ważne zadanie. Stara się ona w komunikacji dalekobieżnej uzupełnić przecięzione linie kolejowe i zdążyć do rozbudowy prowincjonalnej i lokalnej sieci komunikacji autobusowej. O działalności P. K. S. świadczyć może kilka danych. Otóż PKS posiada 375 regularnych linii komunikacyjnych, ogólnej długości 36 454 km. Do tej pory przewieziono 4 miliony pasażerów i 200 tys. ton towarów. Ilość autobusów wzrosła w ub. roku ze 113 do 505, a samochodów ciężarowych z 432 do 583.

— Ciężarowy tabor PKS brał czynny udział w akcjach masowych, które umożliwiły m. in. reparację, akcję senną, akcję ziemniczną i kampanię cukrowniczą. Obecnie wobec stalej poprawy komunikacji i transportu

kolejowego, PKS przetrzuca się na przewóz drobnicy.

Podkreślił jeszcze chętnym udział PKS w odbudowie Warszawy. Otóż PKS brała żywy udział w oczyszczaniu ulic z gruzów, pożyczając swe ciężarowe samochody do wywózki gruzu. Godziennie 40—50 samochodów PKS było do dyspozycji władz. W okresie wzmożonej pracy ilość samochodów dochodziła do 100.

CO Z PRYWATNYMI SAMOCHODAMI?

— Na zakończenie prosimy o informację, czy prywatna osoba może posiadać własny samochód w Polsce?

— W zasadzie sprawa ta przedstawia się zupełnie tak samo, jak przed wojną. Każdy obywatel może posiadać własny samochód, jeżeli się wykaże, że miał go przed wojną lub nabył od prawego właściciela. Sprawa komplikuje się dopiero wtedy, gdy chodzi o samochód polniecki, którego prawem właścicielem, w myśl obowiązujących przepisów, jest państwo. Ostatnie zarządzenia jednak dają możliwość odkupienia takiego samochodu od państwa przez osoby prywatne, i to za bardzo niską cenę, wyrażoną przez ustalenie ceny przedwojennej, pomnożonej przez mnożnik 4 lub 5. W ten sposób samochód, który przed wojną kosztował np. 5.000 zł., teraz kosztuje odsprzedany przez państwo za 25.000 zł.

Ojciec z dwoma synami skazani za służbę u Niemców

W warszawskim Sądzie specjalnym rozpatrywane były wczoraj dwie sprawy o działanie na szkodę ludności polskiej podczas okupacji.

Pierwsza sprawa o tyle niezwykła, że na ławie oskarżonych zasiadł Ludwik Rondzio, ojciec z dwoma synami, Henrykiem i Zenonem. Akt oskarżenia zarzucał Rondzio-ojcu narządzenie do SA i do Gestapo, synom zaś — przynależność do Hitlerjugend i zżecanie się nad dziećmi polskimi. Ponadto wszyscy trzej обвинieni byli o udział w podpalaniu domów za Belwederem podczas powstania.

Oskarżeni, którzy z tupetem po-fali, że są narodowości niemieckiej i narazili-cho ich pisze Rondzio, a nie Rondzio, wykrecali się przed odpo-

wiedzialnością, dowodząc, iż w okresie powstania nie byli obecni w Warszawie, jako ewakuowani przez Niemców wraz z innymi volksdeutscheami.

Zeznania licznych świadków wypadły dla nich obciążające, toteż sąd skazał Ludwika i Henryka Rondziów po 15 lat więzienia, a Zenona, który w okresie okupacji był niepełnoletni — na 5 lat więzienia.

W następnej sprawie Jan Bakalarski odpowiadał za to iż z sematy za zerwanie narzeczeństwa z jego siostrą oskarżył Stanisława Lesniewskiego przed zandarmerią niemiecką i w ten sposób doprowadził do jego zguby. Niemcy wyprowadzili Lesniewskiego do zagajnika i tam go zastrzelili.

W grupie bandarmów, którzy przysięgli po Lesniewskiego, zauważono Bakalarskiego. Na rozprawie zeznawali liczni kolejarze, gdyż oskarżony pełnił ostatnio służbę w PKP.

Sąd uznał winę za dowiedzioną i skazał Bakalarskiego na 10 lat więzienia.

Małe miasteczko i wielki sekretarz gminy

Jest sobie takie małe i mało znane miasteczko Klecko, powiat Gniezno i jest w tej miejscowości bardzo znany obywatel MICHAŁ SIERADZKI.

Dlaczego znany i dlaczego tak głośno w ohoicy o panu Sieradzkim? Nie był on przy założeniu grodu Lecha, nie zna go nanka, nie wymyśla jego nazwiska historia, i munduru nie zdobi generalskie szlify. Więc co? Więc kto? Kto zaczął ten obywatel Sieradzki i dlaczego „Robotnik” zajmuje się osobą sekretarza gminnego, bo taki jest urzędowy tytuł ob. Sieradzkiego.

Po prostu dlatego, żeby obywatel S. zajął się Partią, której jest członkiem, starosta — któremu słuźbowo podlega i prokurator, który znajduje dostateczną ilość materiału do wydania nazhu o aresztowaniu.

Zierroryzowani mieszkańcy wołają o pomoc. Nie chcą dłużej patrzeć na wyuczony pijakle sekretarza gminnego, stają w obronie polityki i znieważonych, protestują przeciwko bezprawnemu zaciepaniu i legitymowaniu przechodniów, domagają się odebrania pozwolenia na noszenie broni itd.

Jeżeli prawdą jest, że przeciwko Sieradzkemu toczą się dochodzenia prokuratorskie, jesteśmy pewni jego winy. Gdyby wiadomość ta nie potworzyła się, prosimy władze Bezpieczeństwa o interwencję. Czekamy.

Liceum mechaniczne dla robotników

W bieżącym roku szkolnym zostanie uruchomione Miejskie Liceum Mechaniczne popołudniowe dla robotników przy III Miejskiej Szkole Zawodowej Męskiej im. Prezydenta Stefana Starzyńskiego w Warszawie, ul. Konopczyńskiego 4.

Zapisy na kurs I przyjmuje sekretariat Liceum codziennie w godzinach 16—18.

Warunki przyjęcia: ukończenie gimnazjum zawodowego lub ogólnokształcącego lub szkoły kształcącej zawodowej. Dla nieposiadających powyższych kwalifikacji, a posiadających szkołę powszechną, prowadzony będzie kurs przygotowawczy.

Adwokat z Warszawy

Skazany na rok obozu pracy

W ubiegłym tygodniu na mocy orzeczenia Komisji Specjalnej do obozu pracy został skierowany:

Jakubowicz Paweł (Warszawa) za handel walutą zagraniczną na 1 rok.
Bożek Stanisław (Wrocław) na 1 rok oraz Kocharek Stanisław (Wrocław) na 6 miesięcy za uprawianie gier hazardowych.

Kowalaka Anna (Falenska) za prowadzenie nielegalnej piekarni i wypiek chleba z mąki nieprzeplisowej — na 6 mies.

Banaszkowski Bolesław (Kruszczyński woj. kielecki) na 1 rok za kradzież drzewa z lasów państwowych.

Rożek Józef (Warszawa) właściciel sklepu spożywczego za handel towarami pochodzącymi unrowskiego na 9 miesięcy.

Andryś Aleksander (Bydgoszcz) za usiłowanie przewiezienia do Polski Centralnej wyszabrowanej koszałki polnieckiej — na 6 miesięcy.

Piotrowski Mieczysław, nacelnik PUR w Gostyniu (woj. poznański) na 1 rok za osiaganie korzyści materialnych z akcji osiedlenia repatriantów.

Olicki Zygmunt, adwokat (Warszawa) na 1 rok za oszustwo i rozporozczenie fałszywych wiadomości.

Sledztwo w Krakowie

W transportach niemieckich przelępców wojennych przybywających z angielskiej i amerykańskiej srefy okupacyjnej, znajduje się wielu SS-manów, kałów ofiar oświęcimskich — podwładnych Rudolfa Hoessa. Prześledzono przeszukiwani są w Krakowie przez Komisję Badania Zbrodni Niemieckich.

Proces Hoessa odbędzie się dopiero w styczniu. Razem z nim na ławie oskarżonych zasiądą członkowie załogi obozu oświęcimskiego.

mogących obnażyć powagę instytucji państwowych.

Piotrowski Jan (Łódź), przemysłowiec na 2 lata, Steinach Stefan-Josef (Łódź), współwłaściciel zakładu „Kolejówka” na 18 miesięcy za niewzięcie nabytych maszyn włókienniczych, oraz Zajdel Bolesław, dyrektor techniczny firmy „Łódzka Manufaktura” na 6 miesięcy za kupno od oszuzanych oskarżonych kradzieży bawełny pochodzącej unrowskiego.

W związku ze sprawą Piotrowskiego skierowano do obozu pracy na 6 miesięcy Piekorskiego Władysława, inspektora Ministerstwa Przemysłu, za naruszenie obowiązku służbowego, w celu osiaganie korzyści majątkowych.

STANISŁAW DYGAŁ „JEZIORO BODENSKIE”



LE LAC DE CONSTANCE

Enfin... la grande exploration polonaise.



Jest to pierwsze książka polska w okresie powojennym tłumaczona na obce języki. Poza wydaniem francuskim książka ta ukazuje się w przekładzie angielskim, holenderskim i duńskim.

„Jezioro Bodenskie” w wydaniu krajowym ukazało się nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

SPORT

Jesienny bieg na przełaj o mistrzostwo klubów robotniczych

W niedzielę 3-go listopada organizuje Wydział Sportowy KC OM TUR wielki bieg na przełaj o mistrzostwo Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Bieg odbędzie się na dystansie dla mężczyzn około 4000 m, dla kobiet 2000 m i kobiet 1000 m.

Bieg zostanie przeprowadzony w konkurencjach indywidualnych i drużynowych dla stowarzyszonych oraz w konkurencjach indywidualnych dla nie-

stowarzyszonych. Zawodnicy i kluby OM TUR będą punktowane oddzielnie. Bieg rozpoczyna się bardzo interesująco, gdyż wezmą w nich udział najlepsi zawodnicy i zawodniczki z całej Polski. Zwycięzcy otrzymają cenne nagrody w postaci sprzętu sportowego. Start i meta na Stadionie Wojska Polskiego. Zawody rozpoczną się o godz. 12-ej przed meczem piłkarskim Warszawa — Kraków.

To jest właściwa droga Epilog awantur na boisku w Grodzisku

Ostatnie awantury na boisku KS „Pogon” w Grodzisku podczas meczu z KS „Spolem” znalazły swój epilog na posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny WOZPN. WG i D postanowił wystąpić z wnioskiem o natychmiastowe zamknięcie boiska „Pogoni”, ukaranie dożywotnią dyskwalifikacją oskarżonych.

ojatora i sprawę pobicia sędziego ob. Zaranika, ukaranie 4-miesięczną dwukwalifikacją kpt. „Pogoni” ob. Kagałę oraz odsunięcie go od pełnienia obowiązków kapitana drużyny na 1 rok.

SREBRA, PLATERY Kupno - Sprzedaż

„GRAVET” Warszawa, Marszałkowska 84

UWAGA!

Ogłoszenia z terenu Kutna, przyjmuje AGENTURA Centr. Biura Ogłoszeń i Reklam Sp. Wyd.

» WIEDZA «

Kutno, ul. 1 Maja 5 m 4

czynna w dni powszednie w godz. 10-13 i 15-17

Półfinały czy finał walk w wadze średniej

Mając się odbyć w sobotę półfinały indywidualnych mistrzostw Polski w w. średniej najprawdopodobniej nie dojdą do skutku, gdyż dwóch z czterech zakwalifikowanych zawodników Bednarz i Pieniążek nie staną do walki. Pierwszy z nich ma niedogę i występuje obecnie w w. ciężkiej, podczas gdy drugi wycofał się z ringu. W niedzielę, obcy powyższych, w ramach meczu Śląsk — Łódź odbędzie się finał między Kolczyńskim z Warszawy i Sobczakiem ze Śląska.

Kolczyński wyjechał do Łodzi w towarzyszywie trenera Stejlana oraz kpt. WOZB Lisowski.

SZATAKOWNICE do kapusty mechanicznej, ręcznej

ip. na składzie K. DUDKIEWICZ Warszawa, Praga

OWSIANA nr 14 (bocina Mińska)

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty metryka, Karta Rejestracji RKU Warszawa, Miłosa Kasimiera, Wiłkica 4.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty Karta Rozpoznawcza Selerska Śląsk, sława, Zambrów, Ka. c. w. 22 22.

Dnia 2 listopada br. o godz. 9 rano w kościele Św. Krzyża w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz

4. p.

ZOŁNIERZY O.W. PPS
S. O. B. i M. PPS

poległych w Walkach o Niepodległość w latach 1939 — 1945 o czym zawiadamiają

RODZINY I KOLEDZY

WIĘCIE Z KRAJU

PIELEGNIARZ-BESTIA. Sąd karny w Chełmie skazał na karę śmierci Jana Borzyszkowskiego — pielęgniarza szpitala dla psychicznie chorych w Chełmie.

Oskarżony w sposób bestialski gnęcał się nad chorymi i brał udział w egzekucji 300 pacjentów.

Będąc tłumaczem w SD, otrzymał przydomek „dusiela” i „Jamacza zerber”.

PASKARZE DO OBOZU. Na wniosek Komisji Specjalnej do obozu pracy w Jaworznie skazano 12 łódzkich paskarzy — właścicieli sklepów wzgl. ekspedientów. Są to: Kamiński Bronisław, Porczyński Mieczysław, Kokoszowski Kazimierz, Kolowacz Waleria, Zając Eugeniusz, Trochanowski Wacław, Kaźmierczak Helena, Jaworska Maria, Brzeski Józef, Aklelaski Maria, Ciepłuch Wacław, oraz Dynkowski Czesław.

ARSENAL W LESIE. Wojskowy Sąd w Wrocławiu rozpatrywał sprawę 5-ciu Niemców z pow. Bolestawice na Dolnym Śląsku, byłych człon-

ków H. J. Oskarżeni utworzyli w lesie magazyn, gromadząc karabiny, pistolety, granaty i amunicję.

Na karę śmierci i utratę publicznych i honorowych praw na zawsze skazani zostali Werner Reisdorf i Walter Sprunger. Pozostali 3 oskarżeni otrzymali po 15 lat więzienia.

SPRAWY VOLKSDEUTSCHÓW. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego powstała Komiteta Obywatelska. Będzie ona współpracowała z sądami przez zbieranie opinii o volksdeutscheach i dowodzenie ich winy.

WZNOWIENIE ROZPRAWY. Ze Szczecina donoszą, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni nastąpi ponowna publiczna rozprawa nad sztuką H. Rotwadowskiego „Przeprawadzka”. Tym razem przewodniczącym Trybunału będzie wiceminister Kultury i Sztuki Leon Kruczkowski, ławnikami przedstawiciele literatury i teatru.

Przebieg rozprawy będzie transmitowany przez rozgłośnie Polskiego Radia.

100.000 zł i dwa razy po 50.000 zł padło w obecnej Loterii w Najszcześniejszej kolekturze

J. LANGER

Marszałkowska 98 PKO I-577

Ciągnięcie 3 klasy od do 14 listopada

W PARTII PPS

Wezwanie Stołecznego Komitetu PPS

Stołeczny Komitet P. P. S. w Warszawie wzywa wszystkich członków i sympatyków P. P. S. do wzięcia udziału w dniu 4 listopada w b. w. udziału w uroczystościach oddania hołdu Bojownikom P. P. S. poległym na stokach Cytadeli.

ZBIÓRKI NA DZIELNICACH ODBĘDĄ SIĘ:

Bielany, ul. Podczaszyńskiego 23 godz. 9 rano.
Zoliborz, ul. Kossaka 10, godz. 9 m. 45 rano.
Wola, ul. Ogrodowa 39/41, godz. 9 rano.
Rakowice, ul. Próchowska 6, godz. 8.15 rano.
Ochota, ul. Niemcewicz 9, godz. 8.45 rano.
Czerńsk, ul. Stępińska 42, godz. 8 rano.
Fort Mokotów, ul. Miłobędzka 16, godz. 8.15 rano.

Mokotów, ul. Chocimska 4, godz. 8.45 rano.
Śródmieście i Ratusz, ul. Mokotowska 51, godz. 9.15 rano.
Powsze, ul. Tamka 18, godz. 9.15 rano.
Groców, ul. Podskarbińska 6, godz. 8.30 rano.
Nowe - Bródno, ul. Białolecka 27, godz. 8.15 rano.
Targówek, ul. Piotra Skargi 48, godz. 8.15 rano.
Targówek Osiedle, ul. Gilarzka 28, godz. 8.15 rano.
Praga - Centralna, ul. Szwedzka 2/4, godz. 8.45 rano.
Ministerialna, ul. Krak. Przedmieście (koło Prezydium Rady Ministrów), godz. 9 rano.
Stow. Byłych Więźniów Polit. ul. Szwedzka 2/4 przy Dziel. Praga Centralna, godz. 8.45 rano.

NOWA DZIELNICA PPS SASKA KEPA

W poniedziałek dnia 4 listopada zostanie uruchomiona Dzielnicowa PPS. Saska Kepa. Sekretariat mieści się przy ul. Francuskiej 7. Godziny urzędowania 16 - 18.

Wszystcy tow. członkowie Partii, zamieszkałi na terenie Saskiej Kepy są proszeni o zarejestrowanie się na terenie nowej Dzielnicowej.

DZIELNICA MOKOTÓW
Dnia 8 listopada r. (niedziela), o godzinie 11.00 odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS Dzielnicowa z referatem polit. tow. prof. Wiesława Winickiego.

DZIELNICA CZERŃSKA
Dnia 8 listopada r. (niedziela), o godzinie 14.00, zebranie członków i sympatyków PPS z referatem gospodarczym tow. dr. Władysława...

KOŁO PPS ODDZ. BUD. DRÓG I MOSTÓW
Kolo PPS przy Oddz. Bud. Dróg i Mostów, ul. Rozbrat 10, dnia 5 listopada r. (wtorek), o godzinie 15.30, odbędzie się zebranie członków Kola i Zjazd Drogowców z referatem tow. Tomaszewicza.

DZIELNICA CZERŃSKA
Dnia 8 listopada o godz. 16 w lokalu przy ul. Rozbrat 10/14 odbędzie się ogólne zebranie członków Partii, prac. Wydziału Dróg i Mostów Zarządu Miejskiego z referatem politycznym organizacyjnym.

DZIELNICA CZERŃSKA
Dnia 8 listopada o godz. 14 odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem gospodarczym tow. Władysława...

ODPRAWA SEKRETARZY POW. IN. STRUKTORÓW KOBIET I AKTYWU KOBIEC
Wojewódzki Komitet PPS wzywa sekretarzy powiatowych, instruktorów i aktywistów, którzy wzięli udział w konferencji w Warszawie, która odbędzie się dnia 6 listopada o godz. 10 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPS, ul. Śnieżna 4.

WOJEWÓDZKA ODPRAWA PPS I OMTUR
Odprawa Przewodniczących i Sekretarzy OMTUR woj. warszawskiego, odbędzie się dnia 11 listopada w siedzibie Wojewódzkiego Komitetu PPS, ul. Śnieżna 4, o godzinie 10.00.

Nakazy na mieszkania będą wydawane

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, które obradowało dnia 31 października, cofnęło zakaz wydawania nakazów mieszkaniowych i postanowiło wznowić wydawanie nakazów mieszkaniowych od 1 listopada r. na mieszkania w domach, przydzielonych instytucjom i organizacjom.

Od 1 listopada wszyscy mieszkańcy bez wyjątku będą mogli otrzymywać nakazy na mieszkania zgodnie z ogólnymi przepisami o prawie zamieszkania w Warszawie.

Śmietnik czy pobojuwisko? Ślady po Wystawie Spożywczej

W dniach od 1.IX do 1.X br. zorganizowano ogólnopolską Wystawę Państwowego Przemysłu Spożywczego. Wystawa mieściła się w salach Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej przy ul. Koszykowej 55. Sale te uzyskał Komitet Wystawowy w porozumieniu z rektorem Politechniki.

Powodzenie, jakie towarzyszyło wystawie stało się przyczyną, że Komitet wystawy przedłożył, początkowo do 15-go, a później do 25 października br., zapraszając, że budynek jest własnością Politechniki i że rok szkolny akademicki zaczyna się w połowie października. Przeczono też, że na przedłużeniu wystawy w murach Politechniki należy uzyskać zgodę rektora Politechniki.

Warszawa w poszukiwaniu trolleybusów

Podwozie z zagranicy, nadwozie z kraju

Fatalny plan jakościowy oraz ilościowy, stołecznych trolleybusów i autobusów, zmusił Warszawę do nabywania nowych środków lokomocji za granicą. Przed wojną najważniejszymi producentami trolleybusów i autobusów była Anglia. Niemcy i Włochy. Niemcy nie wchodzi obecnie w grę, włoskie autobusy (kursują w Gdyni) okazały się za słabe na polskie bruki, pozostaje więc jedynie dostawa z Anglii.

W ramach umowy handlowej z Anglią ma nadzieję w pierwszym etapie, 10 kompleatów podwozi trolleybusów z pełnym wyposażeniem elektrycznym. Sześciokółowe podwozia będą również zaopatrzone we własne akumulatory, które pozwolą w razie przerwania dopływu prądu, na dalszą jazdę wozu jeszcze przez 2 kilometry.

Koszt jednego podwozia wraz z kompletem części wymiennych wyniesie 2 i pół tys. funtów. Dostarczone rysunki pozwolą na równoczesne wykonanie nadwozi w polskich fabrykach. Dostawa przewidziana jest w miesiącu kwietniu.

Cena biletu wyniesie 8 zł. Powyżka ta nie dotyczy biletów 10-cio przejazdowych z których korzysta świat pracy.

Suny uzyskane ze zwykłej taryfy MZK przeznaczają na odbudowanie gmachów i zajezdni oraz na zakup umundurowania dla pracowników. Pełne umundurowanie pracowników MZK oblicza się na 30 mil. zł. Praca mo'ornicznych i kierowców aut jest niemożliwa bez zimowego okrycia. Cena jednego kożucha na wolnym rynku wynosi 12 tys. zł. W okresie zimowym nie zbędne są również buty filcowe, które kosztują od 10 - 15 tys. zł. (ws)

Bilans akcji usuwania gruzów

Trwająca od 5 miesięcy społeczna akcja porządkowania Warszawy zakończona została nominalnie w dniu 31 października. Z dniem tym następuje przerwa, która potrwa do wiosny przyszłego roku. Przewidziane są jeszcze roboty, do których wcześniej zgłosiło się kilka organizacji, ale będą to tylko prace sporadyczne. M. in. przewidziany jest jeszcze udział członków PPR (10 000 ludzi) i znacznej ilości chłopów.

Bilans akcji zamyka się następującymi liczbami: wywieziono ogółem 52 000 m³ gruzu, z 67 ulic i placów. Całość akcji objęła 77 400 roboczo-dniówek i 3 650 samocho'odniówek.

Tramwaje i autobusy w dniach 1 i 2 listopada

NA BRÓDNO. Wozy linii „3" w godz. 8-19 będą kursowały tylko do cementarza na Odrowąża, w pozostałych godzinach normalnie na Peko-wizną.

Na linii „4" kursować będzie podwójna ilość pociągów.

Wozy linii „5" od godz. 8-19 kierowane będą na ul. św. Włocławca (cementarz), w pozostałych godzinach (cementarz) na Powązkach.

NA WOLL Na linii autobusowej „W" będą kursowały dodatkowe wozy na odcinkach od ul. Młynarskiej do cementarza na Woll.

NA CZERŃKOWIE. Na linii autobusowej „P" ilość kursujących wozów będzie zwiększona.

W dniu 2.11.46 r. ruch na wszystkich liniach tramwajowych będzie się odbywał, jak w dni zwykłe, oraz będą uruchomione autobusy z Pl. Zwycięstwa do IV-tej bramy cementarza na Powązkach od godz. 8 - 18-cj.

W dniu 3.11.46 r. wozy linii „3" kursować będą normalnie (do Peko-wizny), natomiast wozy linii „5" od godz. 8-19 kierowane będą na ul. św. Włocławca (cementarz). Również będą kursowały autobusy od godz. 8-18-cj z pl. Zwycięstwa do IV bramy cementarza na Powązkach.

Na cementarz Wojskowy na Powązkach będą kursowały autobusy z Pl. Wilsona w dni 1, 2 i 3.11.46 r.

Linia tramwajowa „8" połączy ul. Młynarską z Powązkami

Od dnia 1 listopada 1946 r. uruchomiona będzie stacja Wola nowa linia tramwajowa „8" na trasie: Młynarska róg Leszno - Leszno - Okopowa - Powązkowska - Cementarz (IV brama).

Postoje: na ul. Młynarskiej róg Leszno 4 min., na ul. Powązkowskiej 2 min.

Dotychczasowa linia „8", kursująca na trasie: Zajezdnia Rakowiec - Pl. Narutowicza, traci nazwę „8", natomiast otrzymuje nową nazwę „Służbowo-Pasazerski".

Odjazdy pociągów „8": Młynarska pierwszy o godz. 5.30, ostatni o godz. 22.00 - Powązki: pierwszy o godz. 5.45, ostatni o godz. 22.15.

Zasługi pracowników SPB w odbudowaniu elektrowni miejskiej

(Rz) W marcu 1945 r. BOS powierzył Spolecz. Przedsiębior. Budowlanemu odbudowę budynków Elektrowni. Pomimo braku materiałów, narzędzi, maszyn budowlanych - pracownicy SPB potrafili w krótkim czasie uruchomić własne warsztaty ślusarskie i stolarskie, co umożliwiło prowadzenie odbudowy sposobem gospodarczym.

Pierwszym zadaniem była odbudowa zniszczonej w 70 proc. hali maszyn. Przed tym jednak trzeba było rozbić zwalę gruzów żelbetowej konstrukcji nastawni, które warstwa grubości 3 mtr. pokrywały fundamenty zniszczonych murów.

Jednocześnie przystąpiono do odbudowy podziemnego wodnego kanału żelbetowego kotłowni i całego szeregu budynków, spełniających w mechanizmie elektrowni ważne role, jak budynku transformatorów, warsztatów mechanicznych itp.

Koszt tych robót wyniósł 80 mil. zł. Zatrudnionych było około 900 - 1200 robotników i rzemieślników.

Obecnie SPB prowadzi na terenie Elektrowni budowę nowej nastawni, garażów, odbudowę dachu nad budynkiem dyrekcji elektrowni i cały szereg mniejszych prac budowlanych.

50 lecie pracy Aleksandra Zelwerowicza

W poniedziałek, dn. 4 listopada br., o godz. 18.25 Polskie Radio nada w ramach cyklu „Portrety Pisarzy" audycję p. t. „50 lat w służbie teatru", poświęconą znakomitemu artyście dramatycznemu, Aleksandrowi Zelwerowiczowi, obchodzącemu 50-lecie swej pracy sceniczej.

TEATRY

TEATR POLSKI:
Piątek - „Lilla Weneda".
Sobota - „Lilla Weneda".
Niedziela - godz. 14.30 „Grube Ryby", godz. 18 „Grube Ryby".

TEATR POLSKO-NIEMIECKI (Zamcojowski 30):
Niedziela - godz. 18.30 komedia A. Fredry „Damy i Huzary".

FRANCKI TEATR REWII (ul. Żygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pol. „Igraszki losowe".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18.30 grotesk muzyczny p. L. R. R. b. „Kłopoty z papierosami".

KLUB SATELITNY „K" (ul. Karłowicza 8): „Kalejdy z papierosami" o godz. 18.30.

SALA WEDLA (Zamcojowski 26): nowa sztuka Marii Mrozowej „Szczepkowski" o godz. 18.30. Reżyseria Zofii Mrozowej.

BALET PARNELLA W „ROMIE"

W niedzielę, 3 listopada w kawiarni „Polenia" (Al. Jerozolimskie 35) o godz. 16 odbędzie się podwieczorek z atrakcjami artystycznymi na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zamówienie 25 sztuk przyjmują w siedzibie biura Okręgu Warszawskiego PCK, ul. Piłsudskiego 24 w godz. 10-14, zaś w siedzibie w kawiarni „Polenia" od godz. 13.30.

KINA

„ALANTIC" (ul. Chmielna 33): „18. dzień kłopotów".

„POLANIA" (Małackowska 56): „Upadek Japonii".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Ciche wesele".

„TECZA" (Zoliborz, Sułzina 4): „Data, ka droga".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w Śródmieściu PPS - Sileska 71 - W kinie wczasy kinowej, KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 1 (Zoliborz, Piase Inwalidów 10) - „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związku Zawodowców PCK. Na seanse te pases, programy i bilety bezpłatnie nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Związku zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co w RADIO

SOBOTA, 3 LISTOPADA
6.00 Sygnal czasu; 6.05 Dziennik por. i 7.30 Powiń, najwcześniejszy wiadomości; 8.00 Dziennik poranne; 7.55 Muzyka poranna; 12.05 Dziennik połudn.; 12.35 Pieśni religijne w wyk. N. Skrzyszewskiej; 13.30 Koncert Małej Orkiestry P.R. pod dyr. Rachonka; 14.00 Rozmłkła się brzożna" audycja dla dzieci; 15.00 Dziennik popołudniowy; 15.30 Muzyka kameralna w wyk. Kwartetu smyczk. Rogala, Kato, wickiej; 16.35 „Pozna sięgnij" w opr. Lopałowskiej; 17.10 Audycja Zespołu Instrument. pod dyr. Zb. Starczyńskiego; 17.35 Pieśni religijne w wyk. Zespołu Wokalnego P.R.; 19.00 „Nauka przy głosku"; 19.30 Audycja Chopinowska; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 Utwory z instrument. pod dyr. Zb. Starczyńskiego; 21.00 Utwory w wyk. J. Madeja; 20.45 Słuchowisko „Ucieczka" wg. Adama Mickiewicza; 21.10 Koncert solistów; 22.00 Audycja poetycko-muz.; 22.15 Muzyka; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.30 Muzyka; 23.55 Skróty ostatnich wiad.; 23.59 Hymn.

NIEDZIELA, 4 LISTOPADA
6.57 Sygnal czasu; 8.00 Dziennik por. i 8.25 Muzyka; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Najwcześniejszy Maria Panny w Toruniu; 10.00 Audycja regionalna z Torunia; 10.05 Poranne symfoniczne; 13.40 Audycja woj. skłowa; 14.00 Audycja dla świetlic wiejskich; 14.30 „Zrozumieć i przekonać" A. Fredry; 15.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 16.00 „Wędrowni Radiosłuchacze" audycja dla dzieci; 16.20 Audycja dla młodych; 17.00 Podwieczorek przy mikrofon; 18.45 „Uśmiech i piosenka" - „Wieczórka Bełhaska"; 19.10 Koncert Powszechny; 20.00 Dziennik wieczorny; 22.00 Audycja rozrywkowa; 22.15 Koncert Orkiestry Tańecznej P.R. pod dyr. J. Cajmora; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.55 Muzyka taneczna; 23.55 Skróty ostatnich wiadomości; 23.59 Hymn

Wyścigi konne na Służewcu

Zapisy na piątek 1 listopada

Goniwa pierwsza. Dystans 2.600 mtr. Nagroda 8.000 zł. płoty. Finis (Michałów), Kukielka (Leszno), Rita (Widzów).

Goniwa druga. Dystans 1.000 mtr. Nagroda „Sprzedażna" - 25.000 zł. Galanteria (Turów), Quiryla (Okocim).

Goniwa trzecia. Dystans 1.600 mtr. Nagroda 8.000 zł. Capri II (Kozienice), Dagoresa (Widzów), Inwazja (Albigowa).

Goniwa czwarta. Dystans 1.000 mtr. Nagroda 8.000 zł. Brzytwa (Gołębiewko), Glicyna (Stanisławów), Gryka (Wawlewie), Jaworzynki (Okocim), Sumfiza (Kiełno), Trento (Michałów).

Goniwa piąta. Dystans 2.200 mtr. Nagroda 12.000 zł. Handicap. Chaldea (Janów Podlaski), Ganey (Widzów), Jaworzyna (Leszczynówka), Helikon (Widzów), Jolant (Turów), Milet (Dziąbłosz), Opieka (Turów), Talizman III (Leszno), Tokle (Okocim).

Goniwa szósta. Dystans 1.000 mtr. Nagroda 10.000 zł. Bambus (Iwno), Charme (Kozienice), Inwazjonist (Ferdynandów), Isthmus (Sudan), Odysea (Turów), Solfatara (Okocim).

Goniwa siódma. Dystans 1.600 mtr. Nagroda 5.000 zł. Arabi Furkub (Wawlewie), Ferha (Racot), Furda (Nowy Dwór), Fular (Łososina Dolna), Imprez (Racot), Rąbka (Łososina Dolna).

Goniwa ósma. Dystans 1.280 mtr. Nagroda 15.000 zł. As-dur (Leszno), Ganimed (Okocim), Gniw (Kiełno), Lôme (Leszno), Monte Carlo (Jawor).

Goniwa dziewiąta. Dyst. 1.800 mtr. Nagroda 10.000 zł. Perona (Iwno), Du na (Okocim), Meerreshaum (Widzów), Oziara (Ferdynandów), Salorno (Zylo).

NASZE TYPY:

- Kukielka.
- Galanteria.
- Capri.
- Gryka Brzytwa.
- Talizman, Jaworzyna, Tokle.
- Inwazjonist, Odysea.
- Ferha, Furkub.

CENT OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł, za wyraz. Poszukiwawcy rodzin, pracy i służby po 5 zł, za wyraz. Reklamowe i inni szeroki i specjalny do 25 zł, w tekście reklamowym 10 zł, w tłumaczeniu 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMIE Cent. Biu55 - Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Warszawa, Al. Jerozolimskie 12; tel. 88.50
Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piłsudskiego 24; tel. 22.00
Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piłsudskiego 24; tel. 22.00
Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piłsudskiego 24; tel. 22.00
Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piłsudskiego 24; tel. 22.00
Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piłsudskiego 24; tel. 22.00
Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piłsudskiego 24; tel. 22.00
Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piłsudskiego 24; tel. 22.00
Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piłsudskiego 24; tel. 22.00
Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piłsudskiego 24; tel. 22.00

Otto -- niemiecki komisarz Warszawy

spotyka się w więzieniu mokotowskim z Fischerem

Lista przestępców wojennych, którzy zostali wydani w ręce polskie, powiększa się. Zdawało się początkowo, że większość z nich zdoła się ukryć lub pod zmienionym nazwiskiem, prowadzić spokojne życie w którejś ze stref okupacyjnych. Praktyka wykazała jednak, że najczęściej udaje się ich odnaleźć i zidentyfikować, a co za tym idzie, postawić pod sąd dla udowodnienia winy.

Helmut Otto nie należy do pierwszej kategorii tych niemieckich przestępców. Prawdopodobnie nie jego w tym zasługa, — po prostu nie miał w Polsce czasu „odznaczyć się”, ponieważ już po kilku tygodniach pobytu w Warszawie został odwołany do Niemiec. Nas interesuje Helmut Otto z innego powodu. Był on jednym z pierwszych Niemców z zarządu cywilnego, którzy przybyli do Polski i z rąk zajmowanego stanowiska, jako komisarz miasta Warszawy, stykał się z bohaterem Prezydentem Stefanem Starzyńskim w pierwszym okresie po kapitulacji stolicy.

Helmut Otto, z którym rozmawiałem w więzieniu mokotowskim, jest wyszczałconym człowiekiem, posiadając jak z dumą o tym mówi — podwojny doktorat prawa i medycyny, a oprócz tego jeszcze dwie ukończone wyższe uczelnie. Do SA i do partii hitlerowskiej wstąpił jeszcze w 1931 roku. W 1933 roku został mianowany nadburmistrzem miasta Solingen nad Renem, a później nadburmistrzem Düsseldorfa.

Otto nie stracił nic ze swojej typowej junkierskiej elegancji. Charakterystyczny jest moment, kiedy fotograf robi mu zdjęcie: wyjmując grzebyk i stając przyczesując brodkę i włosy. Ubrany jest bardzo przyzwoicie.

Zapytuje go, w jaki sposób dostał się do Warszawy.

Odpowiada, co następuje: 27 września 1939 roku otrzymałem depezę od sekretarza stanu Pfundenra (zastępcę Fricka), w której ten wezwał go do natychmiastowego stawienia się do dyspozycji von Kraushaara, szefa zarządu cywilnego 8-ej armii, z tym, że ma objąć stanowisko komisarza miasta Warszawy. (Depesza poprzedziła więc kapitulację stolicy!) Instrukcji żadnych nie otrzymał, miały być one mu udzielone później.

SPOTKANIE Z PREZYDENTEM STARZYŃSKIM

— Do Warszawy przybyłem — mówi Otto — 2 października, o godzinie 12-jej wraz z Kraushaarem i innymi. Zajeżdżaliśmy przed gmach Prokuratury Wojewskiej na Placu Piłsudskiego, gdzie na pierwszym piętrze oczekiwali nas radni stolicy, wśród nich Prezydent Starzyński (poznałem go dopiero nazajutrz). Rozmowa trwała krótko, zawiadomiliśmy tylko zebranych 30-40 panów o przebiegu władzy.

— Nazajutrz udałem się do ratusza, gdzie zostałem przyjęty przez Prezydenta Starzyńskiego wraz z dyrektorem Lorensem. Rozmowa z tymi panami, tak, jak i inne — toczyła się po francusku. Oczywiście — zachowywałem dystans — opowiadano mi wiele o różnych podstępach Polaków, dopiero potem miałem możliwość przekonania się, że to, co nasza propaganda mówiła o Polakach, było nieprawdziwe.

Z własnej inicjatywy Otto dodaje: — Była to w angielskim obozie w Chemach, gdzie spotkałem się z byłym prezydentem policji Gdańska, puł-

kownikiem Grollmannem, który opowiadał mi o sytuacji w Gdańsku przed wojną. Stwierdził on, że nieprawdą były wiadomości o tym, jakoby ludność Gdańska chciała należeć do Rzeszy. Na odwrót, nie chcieli być oni zespoleni z „Germanami z Reichu“ (Reichsgermanen) i stało się to wbrew ich woli.

— Z REZERWĄ I GODNIE

— Wróćmy jednak do właściwego tematu.

— Moja druga rozmowa ze Starzyńskim nie trwała również dłużej niż 10 minut. Muszę stwierdzić, że Prezydent zachowywał się z rezerwą i bardzo godnie (würdig). Starzyński był wraz z pewną panią, przypuszczam, że była to jego małżonka.

— Od tego czasu widywałem się ze Starzyńskim codziennie. Wiem, że nie wychodził on nawet z ratusza, był tam dniami i nocą, i tam jadł.

OTTO BRONI SIĘ

— Starzyński zwracał mi uwagę na potrzeby ludności, zwłaszcza dotyczące apropriaacji, ja zaś wydałem polecenie uporządkowania miasta po niedawnej walce.

— Urzędowałem w pałacu Blanka. Pewnego dnia pan Starzyński zapytał mnie, czy nie przyjąłbym delegacji adwokatów i lekarzy polskich. Zgodziłem się na to. Panowie ci przyszli do mnie i przedstawili mi sprawę aresztowania 300 katolickich księży i profesorów, interweniuja za ich wypuszczeniem. Ludzie ci, będący na Pawiaku, zostali zwolnieni.

Otto opowiada o charakterystycznym momencie, kiedy w więzieniu zwrócił się do jednego z aresztowanych, ucznia seminarium duchownego, z żądaniem przyrzeczenia nie działania na szkodę Niemiec, a ten mu odpowiedział:

„Bez zezwolenia mojego przełożonego takiego przyrzeczenia złożyć nie mogę.”

Z kolei opowiada Otto o tym, jak został z Warszawy odwołany. Opowiadanie to świadczy o wewnętrznych targach między ministerstwem spraw wewnętrznych — Frickiem (którego protegowanym był właśnie Otto), a generalnym gubernatorem Frankiem (który protegował Fischera). Oczywiście, że tara ta nie miały nic wspólnego ze stosunkami do Polaków, ani nie umniejszały w niczym winy jednej ze stron. Była to po prostu walka o wpływy, w której w tym wypadku zwyciężył Frank.

REPREZENTACYJNY MUNDUR

Po trzech tygodniach pobytu w Warszawie Otto pojechał na kilka dni do Niemiec po reprezentacyjny mundur i instrukcje. Instrukcji w ministerstwie spraw wewnętrznych nie otrzymał, natomiast przywiózł mundur, który jednak mu się nie przydał. Wrócił do Warszawy w końcu października 1939 r. o godz. 11.30 wieczorem. Natychmiast po powrocie otrzymał telefon z wezwaniem do przybyłego w międzyczasie do Warszawy Fischera. Fischer był dlań bardzo „nieśmiały” i kazał mu natychmiast, w nocy spać w domu, a wrócić do Niemiec, ponieważ on tu teraz urzęduje. Otto zdołał ledwo uprosić możliwość pozostania w Warszawie do rana, ale nazajutrz musiał wyjechać. Interwencja osobista u Fricka nie wiele pomogła. Frick — według jego słów — pienię się, mówił o „kamaryllii” Franka z SS, ale nie mógł nic poradzić.

Takie było dzieje Otto w Warszawie, według jego własnych słów. Py-

tam go jeszcze, czy wie o losie Prezydenta Starzyńskiego?

Odpowiada, że dowiedział się o nim od von Kraushaara, szefa zarządu cywilnego, który stał na stanowisku, że nie należy pozabawiać Starzyńskiego prezydentury, ponieważ cieszy się on dużym poważaniem wśród ludności polskiej.

NIE POZNAJĄ SIĘ

Przypuszczamy, że dalszych szczegółów o losie Prezydenta Starzyńskiego — bo to jest powód naszych rozmów — z przestępcami niemieckimi — będzie mógł nam udzielić b. gubernator warszawski Ludwig Fischer, oczekujący w tym samym więzieniu rozprawy. Uzyskujemy zezwolenie na zadanie w tej sprawie pytań Fischerowi.

Nad wyraz charakterystyczny jest moment spotkania Fischera z Otto. W pierwszej chwili nie poznają się, po tym Otto mówi:

— Fischer, sie sind das?! (To pan jest Fischer?)

W tej chwili i Fischer poznaje Otto. Obaj nie wiedzieli dotychczas nic o sobie. Po chwilowej konsternacji Otto daje wyraźnie poznać po sobie, że cieszy się, iż Fischer jest w polskim więzieniu. Niemiecki przyślowo „Schadenfreude ist die beste Freude” znalazło tu najpełniejsze zastosowanie.

Fischer potwierdza fakt wyrzucenia Otto ze stanowiska komisarza Warszawy, a potem odpowiada na nasze pytanie, co do losów Prezydenta Starzyńskiego:

— Osobiście Prezydenta Starzyńskiego nie znam. Dowiedziałem się o nim od von Kraushaara, szefa zarządu cywilnego, który stał na stanowisku, że nie należy pozabawiać Starzyńskiego prezydentury, ponieważ cieszy się on dużym poważaniem wśród ludności polskiej.

O aresztowaniu Starzyńskiego i wie działem się od komisarza S. D. Meissingera, który oświadczył mi, że Starzyński został aresztowany, ponieważ natychmiast po kapitulacji Warszawy stworzył nielegalną organizację oporu. Frank wiedział o aresztowaniu Starzyńskiego i nie sprzeciwiał się temu. O śmierci Starzyńskiego dowiedziałem się — nie pamiętam dokładnie — albo od tego samego Meissingera, albo od SS i Polizeiführera Modera. Gdzie egzekucja odbyła się, nie jest mi wiadome. Mam wrażenie, że nie w Warszawie.

Tyle zdołał się dowiedzieć o losach zamordowanego przez Niemców Prezydenta Starzyńskiego o niemieckich przestępców Otto i Fischera.

Fischer widziałem kilka miesięcy temu. Od tego czasu butny niemiecki gubernator zmienił się wyraźnie. Z dawnej buty niewiele zostało. Jest apatyczny w odróżnieniu od Otto, który z zapamiętania stara się przedstawić swoją rolę w jak najkorzystniejszym dla siebie świetle.

Jerzy Rawicz

Dawniej dzielił - dziś łączy



Most między przedmieściami Suszakiem, a przywróconym Jugosławii portem Rjeka (włoskim Fiume).

Prace nad nowymi samolotami

Projekt polskiej maszyny pasażerskiej

Lotnicze Warsztaty Doświadczalne w Łodzi opracowują nowy typ samolotów.

„Szpak — 3” jest samolotem sportowym o podwoziu trójkołowym, „Szpak — 4A” przewidziany jest jako 2-miejscowy typ przejściowy do akrobacji. Model „4T” jest samolotem sportowo-turystycznym, 4-miejscowym. „Żak — 1” pomyślany jest jako maszyna do szkolenia.

Jednocześnie toczą się rozmowy z Ministerstwem Komunikacji w sprawie opracowania prototypu maszyny pasażerskiej.

Mimochodem

Pierwszy śnieg

W jakis raneć szary, senny, na trzy miasta spadł kurzawa mokry, wczesny śnieg jesienny. Na Łódź, Kraków i Warszawę.

Miasto Łódź obudził wczynie, zrobił zamęt niebywały, telefony jednocześnie w stu mieszkaniach zabrzęcały. Z biur do fabryk szły wołania: — Fredziej! — Fredziej! Całą siłą! Wczesna zima! Nie mów! — A my tacy opóźnieni... Przez niedbalstwo wzrosną ceny... Wieczorem odbył się zjazd dyrektorów, na którym zgodnym chórem uchwalono, żeby gwałtem uzmocnić produkcję ciepłych majtek.

W mieście Krakowie uszytko było przewidziane. Poważni magistrowie mieli już przygotowane nowe, błyszczące kalosze. No i proszę: wieździeli, przewidzieli, że, po godzinach paru, z pierwszego śniegu zrobi się błoto. Oni po błocie pieszota — i nie dostali kataru!

A w Warszawie, z w Warszawie rowy tuwar się pojawił: rzodkiewki! Świeżo-młode! Takie różel! Trzkie duze! Po 5 złotych! Po 3 złote!

Ładzie nietutejsi! Bardzo się dziwili, gdzie nietutejsi! — leutnie patr-ł! — „-d rzodkiewki? — Dlaczego właśnie w dniu pierwszego śniegu?

Śnieg nadsł na grzy Si-rnej, na Wolsko, Jasnę, Żurawia, i na rzodkiewki wiosenne, Warszawa to takie miasto...

A. TOM.

GŁOSY i ODGŁOSY

NOWY RODZAJ „SQUATTERS'OW”

BEZDOMNI zdemobilizowani żołnierze USA przejęli modną ostatnio w Anglii taktykę „Squatters'ow”. Zamiast jednak zająć dla siebie mieszkania — okupowali oni na całą noc siedzibę Rady Stanowej w Albany (stolica New York). Ogółem przybyło do Albany 3.000 byłych żołnierzy. Żądali oni stworzenia specjalnego funduszu na budowę mieszkań dla weteranów ostatejnej wojny oraz zwiększenia plac nauczycielom i urzędnikom państwowym.

Żołnierze odbyli w wesołym nastroju parodię sesji Rady, wybierając przewodniczącego i uchwalając swe wnioski, a następnie oczekiwali odpowiedzi gubernatora Stanu Deweya. Dewey przybył nazajutrz rano, oświadczaając, że robi wszystko, aby przyjąć z pomocą b. żołnierzy, ale niestety budownictwo mieszkaniowe nie jest kwestią dolarów, lecz zdobycia materiałów i ręk do pracy. Odpowiedź ta nie zadowolila b. żołnierzy, którzy zagrozili, że będą popierać kandydaturę na gubernatora senatora Mead z Partii Demokratycznej — kontrkandydata Deweya, po czym z głośnym śpiewem opuścili budynek.

DLACZEGO WALIA ZADA SWEGO MINISTRA?

KLUB poselski okręgu Walii występuje z żądaniem w imieniu swoich wyborców — utworzenia w rządzie Wielkiej Brytanii specjalnego ministerstwa dla spraw Walii. Szkocja posiada swego sekretarza stanu, północna Irlandia ma swój własny parlament, Irlandia

stanowi dominium. Walia, jako kraj o odrębnym języku, tradycjach i starożytnej kulturze, zasługuje na trzymanie zawsze na umianie odrębności narodowych tych innych narodów w łonie Zjednoczonego Królestwa.

W przeszłości Walijczycy żądali uszanowania swych praw w imię narodowych sentymentów. Dzisiaj jednak — jak oświadczała walijscy postawie labourysty — inne są przyczyny, ale których Walia pragnie, aby do spraw jej powołano specjalnego ministra. W okresie między dwiema wojnami nad Walią zaciężyła klęska bezrobocia. Już wtedy kolejnym premierem: Baldwinowi, Chamberlainowi i wreszcie Churchillowi przedkładano prośbę Walii o własnego ministra. W czasie wojny problem ten zszedł na dalszy plan lecz wraz z momentem przejścia ze stanu wojennego w stan pokojowy dawne walijskie kłopoty odżyły.

I znowu — tym razem wobec rządu socjalistycznego — Walia wznawia swą prośbę — stworzenia ministerstwa, którego zadaniem będzie gospodarstwo planowaniem i społeczna przebudowa Walii. Konieczność stworzenia takiej placówki podkreślana jest przez fakt, że Walia posiada dziś największą w całej Wielkiej Brytanii liczbę bezrobotnych — 60.000 ludzi. Bezrobocie to nie jest winą Partii Pracy. Jest ono spadkiem przeszłości. Dzisiaj najważniejszym zagadnieniem jest znaleźć zajęcie dla kobiet i mężczyzn, którzy podczas wojny pracowali w przemyśle wojennym. Stare fabryki walijskie nie spełniają dzisiejszych zadań. Trzeba je odbudować i przystosować do nowoczesnych

wymagań. Trzeba również zbudować nowe fabryki. Do tego potrzeba jednak planu, planowej odbudowy i przebudowy. Nie wystarczy dla Walii powrót do 1937 czy 1938 roku.

DOMY Z AZBESTU

MIASTO Birmingham w Anglii znajduje się w szczególnie trudnej sytuacji mieszkaniowej. W czasie t. zw. „blitz'u” (bombardowanie lotnicze w 1940 roku) i późniejszych nalotów niemieckich całkowicie zburzonych zostało 7.000 domów, 120.000 zaś częściowo zniszczonych. 40.000 rodzin czeka na przydział mieszkania.

Mieszkańcy miasta nie opuścili rąk, zawinęli rekrawy i zabraли się do roboty.

W mieście tym widzieć dziś możemy przedziwne obrazy — setki domów bez dachów i... dachów bez domów.

Birmingham realizuje własną koncepcję budowlaną — plan mieszkaniowy architektów. Buduje setki domów na stalowych szkieletach pokrytych azbestem. Domy te mają charakter prowizoryczny a konstrukcja ich pozwala na masową szybką produkcję. Później będzie można — według zapewnien architektów — zamienić powierzchnię z azbestu na normalne cegły, nie zakłócając życia lokatorów, którzy nie będą się nawet potrzebowali wyprowadzić z mieszkań.

Już 3 tysiące rodzin otrzymało prowizoryczne mieszkania. Do Bożego Narodzenia wykończonych zostanie 800 domów stałych. Tempo budowy domów azbestowych wynosi 20 sztuk tygodniowo.

jen świata — została rozpoczęta. Zaczęły ją: — polskie bomby...

— Tak to była najpiękniejsza „party” na jakiej się znalazłem, podczas swoich wędrowek na różnych lotniskach — zaczął mówić Bregman. A ty gdzieś się zapodziewał?

— Byłem służbowo w Londynie — odpowiedział Alen.

— Acha, zdaje się, że rozumiem!...

— I nie mylisz się Jerzy — potwierdził adiutant Dywizjonu. Nie udało się zrobić nazwy: „Dywizjon Sikorskiego”, to i lepiej, że Alena nie było podczas święta. Zławsza biorąc pod uwagę obecność tylu dostojników — i to tak niechętnych — obu Władysławom.

Wszyscy wybuchnęli śmiechem.

— No, no, bez głupich żartów — mruknął gniewnie Alen. Bo za żadne honorarium nie postawię Wam piwa. Ale mów Jurku dalej.

— Węć na czym to stanęłam? — Acha, na „party”. Zaczęło się od tego, że wróciłam z pogrzebu po pochowaniu któregoś z załóg dywizjonu, no i w kasynie nie można było dostać ani „whisky” ani też żadnego, innego „ognistego płynu”.

— Nasz oficer barowy, czyli Popiel, którego przodka, myszy — całkiem słusznie — zjadły — podawał jako powód: loty operacyjne. Ale nam się to wydało trochę podejrzane. I mieliśmy rację.

Nazajutrz, istotna przyczyna braku alkoholu została ujawniona w całej okazałości. Oto „na naszą skromną Stację, miało przybyć moc gości, z wielkiego Londynu, i to nie tyle ze względu na święto dywizjonu, ile na „latające bomby”, płoszące sen z powiek naszych „Rubensowców”, którzy jako wyższe szczele — bardzo nie lubią wojny. Pożyczka zaskoczony zaczął na gwałt szykować dywizjon do przyjęcia tylu i tak dostojnych gości.

Sam program uroczystości, nie przygotowanej, ze względu na nieprzewidziane loty dywizjonu, nie przedstawiał specjalnych trudności. Ot, wszystko według szablona: Powitanie, raport, dekoracja, potem przemówienie generała: „w krótkich, żołnierskich słowach”, następnie defilada. Potem wspólny

obiad, a następnie tradycyjna „party”, wzmocniona alkoholem zaoszczędzonym poprzednio.

— Mając taką okazję, jako że alkohol w czasie święta wydaje się bezpłatnie, postanowiliśmy się „odegrać” na naszym oficerze barowym, i wypić całą zapas, choćby na miesiąc z góry... I niech się drab potem martwi. — Tak, jak to było niegdys, w przededniu wizyty Vice Air Marszałka Rice, który przyjechał do dywizjonu aby nas dekorować brwytyskami krzyżami, a zastawszy w bufecie tylko cienkie piwo, zaczął się dopytywać: czy Polacy nie piją i dlatego w barze nie ma kropki „whisky”, czy też może tak dużo piją, że dlatego nie ma?

Zbożna praca zniszczenia zapasów alkoholu spadła na tych nielicznych, którzy nie lecieli, bo akurat na dzień święta zarządono loty. Z tego też powodu i program uroczystości odbiegł od szablonu. Nie było defilady, a dekoracja krzyżami trwała bardzo krótko, gdyż większość odznaczonych — już dawno zginęła.

— Reszta, szła mniej więcej w przewidzianym porządku. Kolacja była spóźniona i głodni „tubyłcy” zagrali ciekawie przez drzwi do jadalni oczekując sygnału „Mistrza ceremonii”, który znowu z koleji czekał na dostojników. Na dany znak pierwszy runęli na salę miejcowi „pafhunderzy” czyli „rezydenci”, zresztą tak jak codziennie zajęli lepsze miejsca. Reszta w luźnych i mocno przeredzonych szykach podążyła za nimi.

Podczas wieczornej biesiady nie było przemówienia, co też zasadniczo odbiegało od zwykłego programu. Mimo to kolacja ciągnęła się dość długo, tak, że zaraz po niej wszyscy nie lecający, plus nasi „rezydenci”, powsiadali na rowery, czy też inne, lepsze środki lokomocji i pojechali do „Flying-Control” popatrzeć na start maszyn lecających nad Francję.

Siedzieliśmy na balkonie „Flying-Control” jak kury na grzędach i patrzyliśmy na „runway”, którym już kołowały „Lancastery” dyonu. Tuż pod nami, na murawie, stał „Tiger-Moth” Air Commodora-Cozensa, który przywleciał z Grupy specjalnej na święto, no i dla powitania tak dostojnych gości.

(D. c. n.).



51)

Z Cherbourga i wysepek rozsianych dokoła, Niemcy strzelali do lecących nad nimi samolotów, lecz żaden ogień nie był w stanie powstrzymać natarcia ciągle nadlatujących formacji bombowych.

Polskie „Lancastery” skręciły ponad morze, wyglądające teraz — jak kraja z bajki. Tysiące białych smug na wodzie, pozostawianych przez rwące ku brzegom łodzie desantowe, krajało ciemnie wód Kanalu w przedziwne desenie, grające w odbłaskach rakiet, pękających wciąż w górze, różnymi kolorami.

W głębi, nieco dalej, wznosiły się wielkie wały wody, mknąc tuż przed ciemnymi cielskimi okrętami wojennymi, co chwila błyskających ogniem swych baterii, w pojedynku staczanym z nadbrzezną artylerią wroga.

Spienione fale Kanalu, bez przerwy roztrzaskane zwartą masą okrętów mknących z pełną szybkością wznosiły się coraz bardziej i z coraz większą furją uderzały o normandzkie plaże, jak gdyby biorąc udział — w szturmie na Kontynent.

W górze, ponad flotyllą tysięcy okrętów, rwały ku brzegom Francji setki samolotów, krzyżując swoje drogi na różnych wysokościach.

Wszystko to drgało światłami i zionęło ogniem — i szło naprzód, jakby burza niczem nie powstrzymana!...

Największa operacja morska i powietrzna „w historii wo-